Nr. 280. Kraków, dnia 4 Grudnia — Czwartek. Rok 1884.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	—
W miejscu	20	10	5	1 . 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 . —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości P. A. Grigara na linii A—B w Rynku — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz po 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **miesięcznie:**

W miejscu . . . . . **1** złr. **80** c.
z odnoszeniem do domu **2** złr. **10** c.
z przesyłką pocztową . **2** złr. — c.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści **„Drugi Tom"**.

Kraków, 3 grudnia.

Od pewnego czasu mnożą się w Austryi objawy, z których wnioskowaćby można, że dawny duch policyjny odżywa poczyna na nowo, nabierać sił i odwagi, a nawet nieraz zwyciężać. Zdawało się, że z nastaniem ery konstytucyjnej został on raz na zawsze pogrzebiony, że już nigdy do życia nie wróci — że młodsze pokolenie, które przychodzi do władzy, nowemi ideami władzę tę natchnie i przeszkodzi powrotowi dawnych, zastarzałych, a tak bardzo szkodliwych pojęć.

Dzieje się jednak przeciwnie. Nie zaginął ów duch policyjny — on tylko przez jakiś czas nie miał odwagi dobyć się na jaw. Ale stosunki już nie austryackie lecz europejskie w ogóle, zanadto sprzyjają jego powrotowi, aby nieustająca nigdy reakcya przeciw swobodom i postępowi mogła wyrzec się korzystania z tych stosunków. Zamachy na panujących, których w ostatnich pięciu latach było więcej niż dawniej w kilkudziesięciu — zbrodnicze wybryki takich Stellmacherów i Kammerów, którzy używali rewolucyjnego jako pozoru mającego niby „uszlachetnić" pospolite zbrodnie; odkrycie tu i owdzie większe związki anarchistów, kryjące w sobie rzeczywiste niebezpieczeństwo nietylko dla państwa ale i dla społeczeństwa, nadewszystko zaś przykład dany w Niemczech przez Bismarka, który wręcz ignoruje wszelkie prawo, a pomiata reprezentantami kraju: oto zdaje się główne powody powrotu tego policyjnego ducha, od którego my Polacy dawnemi czasy ucierpieliśmy zbyt wiele, abyśmy nie mieli zdala już przeczuwać i odczuwać boleśnie jego powrotu. Gdy bowiem w czasach długiej a powszechnej w Europie reakcyi, ów duch policyjny próbował gdzieindziej swych sił na tłumienie indywidualnej politycznej swobody — u nas zwracał on się w tych smutnych czasach także i przeciw narodowości, przeciw językowi i poczuciu polskiemu, przez co gorzej niż gdzieindziej dał nam się we znaki.

Ale — zapytacie — gdzież objawy powrotu tego, co nazywaliśmy policyjnym duchem? Szukać ich należy przedewszystkiem w tem, jeżeli władze skwapliwie korzystają z każdej luki w ustawie, z każdego niejasnego w niej ustępu, który da się wytłómaczyć w sposób dla swobody obywatelskiej niekorzystny, ścieśniający ją, rozszerzający policyjne funkcye władz. I tak — od lat już przeszło dwudziestu obowiązuje ustawa prasowa, która wprowadziła w życie system konfiskat i tak zwanego objektywnego postępowania. Przez cały ten czas stosowano w całem państwie do postępowania przy konfiskatach zasadę, która w ustawie prasowej wprawdzie nigdzie nie jest wyraźnie wypowiedziana, ale która jest jedną z kardynalnych zasad prawnych, że ktokolwiek o coś jest oskarżonym, lub w jakikolwiek sposób za coś ściganym, zaraz mu się powiada powód, dla którego władze przeciw niemu występują. Rażącem było już to, że w pisemnem poleceniu konfiskaty, dawanem policyi przez prokuratoryę, nie wymieniano wyraźnie, który artykuł i które jego ustępy spowodowały konfiskatę — ale korekturą tego było postępowanie prokuratoryi, która na zapytanie redakcyi bezzwłocznie i bez stawiania warunków dawała w tej mierze wyjaśnienie. Obecnie — niespełna od roku — postępowanie to zniesiono i polecono prokuratoryom, żeby tylko w takim razie zawiadamiały zaraz redakcye o powodzie konfiskaty, jeżeli redakcya zobowiąże się, ustępu skonfiskowanego nie zostawiać próżnym w drugiem wydaniu, ale go zadrukowywać, pomimo, iż ustawa prasowa nigdzie nie zabrania pozostawiania w dziennikach próżnych miejsc.

Inny przykład: Przy agitacyach wyborczych nigdzie i nigdy nie zabraniano dotychczas rozlepiania po rogach ulic odezw, proklamacyj, manifestów, zawierających motywa polityczne, dla których się popiera tego lub owego kandydata. Zdawało się to tak prostym wynikiem swobody akcyi wyborczej, iż nikomu przez myśl nie przychodziło, że można to czemkolwiek innem ograniczyć prócz tego tylko, iż odezw z ustawą karną lub względami przyzwoitości publicznej niezgodnych rozlepiać nie wolno. Obecnie, przy wiedeńskich wyborach do Izby handlowo-przemysłowej, tak zwany centralny komitet liberalny, otrzymał z policyi wskazówkę, że plakatów zawierających programowe odezwy, policya rozlepiać nie pozwoli. Wolno więc ogłosić: wybierajcie tego lub owego kandydata — ale nie wolno ogłosić dlaczego to się ma stać. A czem się ten zakaz motywuje? Oto tem tylko, że policya ma prawo na rozlepianie plakatów zezwalać lub wzbraniać go, i z tego prawa nagle zaczyna korzystać w sposób o wiele szerszy niż dawniej, o wiele więcej ścieśniający swobodę obywatelskiej akcyi.

Władza bezpieczeństwa ma zezwalać na odczyty, koncerta i t. p. Dawniej działo się to w ten sposób, że przedkładano program — a przy odczycie podawano tytuł, obejmujący treść odczytu. Od pewnego czasu dopiero zaczęto żądać przedkładania manuskryptu odczytu — podobno nie zawsze, ale tylko od pewnych prelegentów, co nie jest ściśle zgodne z przepisami, bo program, to nie całkowity manuskrypt.

Oto parę przykładów, a liczbę ich moglibyśmy jeszcze zwiększyć. Jedno znamię mają te wszystkie fakta: ożywionego znowu policyjnego ducha. Wobec tych faktów, sądzimy, że posłowie nasi w Radzie państwa, powinni się sprzeciwić rządowemu projektowi przedłużenia zawieszenia sądów przysięgłych w Wiedniu i okolicy, i poprzeć zamiar zniesienia wogóle stanu wyjątkowego w stolicy państwa. Powody, które wywołały te wyjątkowe rozporządzenia, ustały zupełnie. Zbrodnie anarchistyczne a la Stelmacher i Kamerer, już się nie powtarzają — o jakiejś rozgałęzionej i silnej anarchistycznej robocie, nie ma w Austryi mowy — a surowe zasądzenie młodych ofiar tego szaleństwa w Krakowie dowodzi, że sąd przysięgłych, tak samo przeciw nim zwrócić się potrafi, jak sąd zwyczajny. Wszelki zaś stan wyjątkowy jest nową podnietą dla ducha policyjnego, pobudza go do silniejszego wystąpienia, do szerzenia się tam, gdzie dotąd nie miał przystępu. My zaś dawnemi czasy za wiele od niego doznaliśmy krzywd i szkód, abyśmy na świeży wzrost jego obojętnem okiem patrzeć mogli.

Gdy dziennik nasz umieścił ustęp z *Kuryera Poznańskiego*, dotyczący sprawy pana Zygmunta Kozłowskiego, przedmiotowe tej sprawy traktowanie wymaga, byśmy umieścili sprostowanie, które *Kuryer Posnański* w tej materyi podaje:

„Wobec zarzutów, które w nr. 259 naszego pisma korespondent wiedeński uczynił posłowi Kozłowskiemu, pomimo, iż w nr. 260 *Kuryera* list z bardzo poważnej strony pochodzący takowe już odwołał, uznaliśmy w interesie słuszności za właściwe według źródeł nam przystępnych zbadać sprawę i w imieniu Redakcyi powiedzieć w niej ostatnie słowo.

„Mylnie donieśliśmy, jakoby zarzuty p. Rewakowicza opierały się na ustępach sprawozdania i zeznań komisyi parlamentarnej dla sprawy Kamińskiego wybranej. Ani sprawozdanie większości komisyi, ani sprawozdanie mniejszości nie tylko że nie czyni posłowi Kozłowskiemu żadnych zarzutów, ale nawet nie zawiera żadnej o nim wzmianki.

„Zeznania świadków, czynione w sądzie wiedeńskim prowadzą do wniosków zupełnie zgodnych z podanym przez nas w nr. 252 wyrokiem sądu honorowego, sprzeciwiają się zaś tym, które p. Rewakowicz z nich wysnuć usiłował.

„Wypływa z nich bowiem, że p. Kozłowski na propozycyę udziału natychmiast hr. Ludwikowi Wodzickiemu odmownie odpowiedział. Wyjaśnienia zaś, których na żądanie Banku dla krajów koronnych p. Kozłowski udzielał, nie należały do zakresu spraw, objętych parlamentarnym wpływem poselskim, miały bowiem miejsce po postanowieniu systemu generalnego przedsiębiorstwa, a tyczyły się, jak zeznał br. Schwarz, jedynie tylko pytań fachowych: „stosunków galicyjskich i ekspropryacyi", dały też p. Kozłowskiemu sposobność wstawienia się za rodakami przez przedsiębiorstwo zatrudnionymi.

„Systemowi generalnego przedsiębiorstwa p. Kozłowski w sprawozdaniu komisyi kolejowej (nr. 349 dodatków do protokołów Izby poselskiej str. 3) oświadczył się przeciwnym, na posiedzeniu Koła z dnia 12 lutego 1882 poparł wniosek p. Hausnera, aby wysłać deputacyę do ministra handlu z zastrzeżeniem przeciwko generalnemu przedsiębiorstwu, w chwili zaś, gdy się sprawa rozstrzygała, w deputacyi Koła wziął udział i obstając za oddaniem budowy w drobnych losach Polakom. bronił wobec ministra uchwały Koła, generalnemu przedsiębiorstwu przeciwnej. Fakta te stwierdził p. Kozłowski już po powstaniu sprawy Kamińskiego na 293 posiedzeniu Izby z d. 11 kwietnia 1883 (str. 10 070) gdy poseł Herbst zasługę oświadczenia się przeciwko generalnemu przedsiębiorstwu przyswajał dla lewicy. Jego twierdzenie zbił p. Kozłowski, wykazując protokołami komisyi, że oświadczenie się przeciwko generalnemu przedsiębiorstwu wyłącznie z jego inicyatywy nastąpiło.

„O nadużyciu wpływu poselskiego nie może być zatem mowy.

„Pisma galicyjskie, które zarzuty naszego korespondenta powtórzyły, prosimy o przyjęcie do wiadomości niniejszego oświadczenia."

Szkoła w Zakopanem.

Gaseta Lwowska zamieszcza następujące sprawozdanie o szkole w Zakopanem:

Ministerstwo wyznań i oświecenia uczyniło bardzo ważny krok na polu przemysłowego szkolnictwa, ze względu na rozwój i ustalenie szkół fachowych, organizując w nich odpowiednio celowi naukę i przydzielając im zarazem stosowną ilość nauczycieli. To zarządzenie wpłynęło też i na rozwój szkoły w Zakopanem. Uznając skuteczną działalność tej szkoły, postanowiło Ministerstwo rozszerzyć ją i w roku zeszłym wezwało kierownika szkoły p. Franciszka Neuzila, aby opracował plan rozszerzenia szkoły tej w kierunku technicznym, poczem najpierw oddział dla ciesielstwa i stolarstwa budowniczego, jak również i budowania młynów, a następnie oddział dla wyrobu sprzętów gospodarczych i domowych włącznie z kołodziejstwem i bednarstwem w życie wprowadzone być mają. Elaborat p. Neuzila został przedłożony Ministerstwu, które rozporządzeniem z dnia 12 maja b. r., l. 5576 oświadczyło, iż, jeżeli Wydział krajowy i Towarzystwo Tatrzańskie do odpowiedniej pomocy się zobowiążą, rozszerzy istniejący zakład, dodając doń szkołę dla budownictwa drewnianego (Chaletbau) z oddziałami dla ciesielstwa i stolarstwa budowniczego.

W moc rozporządzenia Ministerstwa, przemysłowa nauka dalszego kształcenia została wyłączoną z planu nauki szkoły fachowej i tworzy osobną szkołę dalszego kształcenia *(Fortbildungsschule)* obok szkoły fachowej.

W roku 1883—1884 powiększoną została liczba grona nauczycielskiego, w skutek przydzielenia jeszcze trzech nauczycieli, a mianowicie: nauczyciela do rysunków p. Władysława Langiego, nauczyciela do nauk merkantylnych p. W. Regieca i kierownika do warsztatu snycerskiego p. Fr. Soucka. Nauczyciel p. J. Galleth został zamianowany urzędnikiem państwowym X rangi.

Dla umożliwienia podróży naukowych, udzieliło Ministerstwo subwencyj kierownikowi warsztatu stolarskiego, p. A. Seletzkiemu dla zwiedzenia wystawy mebli i muzeum technologiczno-przemysłowego w Wiedniu i p. Józefowi Gallethowi, dla odbycia podróży naukowej do Pragi, Monachium i Wiednia.

Niektórzy nauczyciele, oprócz nauki w szkole, zajmowali się czynnościami prywatnemi po za szkołą i tak: kierownik szkoły, czyniąc zadość wezwaniu hr. Hompeszowej, udał się do Rudnika, aby tamże być pomocnym w rozdzieleniu i rozrządzeniu pracy około budowy tamtejszej kaplicy zamkowej (budowanej z drzewa według planu architektów Mayredera i Köchlina). Przy tej sposobności powierzyła hr. Hompeschowa kierownikowi szkoły wykonanie ołtarza do tej kaplicy, jak również i rzeźby na ścianach, którą to robotę kierownik szkoły przemysłowcom i uczniom szkoły zakopańskiej oddał do wykonania.

Kierownik szkoły wykończył następnie w myśl najnowszej instrukcyi Ministerstwa przez siebie skreślone i od kilku lat na próbę używane wzory do rysunków elementarnych odręcznych.

Nauczyciel p. Józef Galleth pracuje, wskutek zarządzenia artystycznego inspektora szkół fachowych, prof. p. Oskara Beyera, nad wykonaniem figur kościelnych. Wreszcie nauczyciel p. W. Langie wymalował akwarelę: „Zakopane i Tatry" i odrysował do nauki form architektonicznych wzory: „Porządek Vignoli", opatrzone nazwami pojedyńczych części.

Komitet nadzorczy szkoły fachowej w roku szkolnym 1883/84 składali: członkowie z ramienia rządu: ks. Józef Stolarczyk, kanonik i proboszcz w Zakopanem i Franciszek Neuzil, c. k. kierownik szkoły i nauczyciel szkoły fachowej; członkowie z ramienia Wydziału krajowego: p. Tytus Chałubiński, prof. dr. medycyny i p. Adam

---

DRUGI TOM.

POWIEŚĆ.

15)

Podał do druku
Autor „Plotek i Prawd".

(Dalszy ciąg.)

Cisza była w całem zgromadzeniu, z trwogą spoglądano na zmienione rysy starca.

— Tak!... to infamis bez granic.... Nie ma tu prawie nikogo z was, czyjegoby imienia i kredytu nie nadużył... Jeśli moich weksli puścił w obieg na 55 tysięcy, to blisko drugie tyle pożyczył na imię Adama! na imię Józefa 16 tysięcy! na Pawła sześć! na Wenantego dziesięć! na Olesia dwadzieścia! na Seweryna nie pomnę już ile... a na poręczenie osób, nienależących do naszej rodziny, wypuścił weksli nie mało, pewnie za sto tysięcy co najmniej, a z tych zapewne także niejeden fałszywy... Lichwiarze jak się domyślam, wnoszą z mego postępowania, że niedozwolimy zhańbić się żadnemu Brwickiemu kryminalnym procesem i sami go zachęcali do tej szacherki...

— Łotry! łotry! — jęczał p. Wenanty wśród ogólnej ciszy i przerażenia.

— On największy łotr! — wybuchnął p. Bartłomiej i klasnął palcami w dłonie, a podnosząc ramiona w górę, potrząsł niemi, jakby owoce z jabłoni otrzęsał.

Oburzenie w całem zebraniu doszło do najwyższego stopnia. Po złowrogiej ciszy i osłupieniu, gwar się wszczął jak w kotle pełnym wrzątku. Wszyscy mówili naraz, wszyscy gestykułowali. Nie można było zrozumieć ani jednego wyrazu, ale zrozumiałem było aż nadto uczucie zgromadzonych dla winowajcy.

— Słuchajcie! — zabrał znowu głos gospodarz. — Ja nie chciałem nic przedsięwziąć bez naradzenia się z wami... Ale was przestrzegam: gdybyśmy chcieli pospłacać długi Ignacego i weksle wszystkie puszczone przez niego w świat z fałszywemi podpisami — wykupić... możeby całe nasze mienie nie wystarczyło.... A czy ja wiem o wszystkich?... Baczcie więc na to.... Radźcie, radźcie teraz!... Jam już stary i znękany życiem, myśl mi stępiała i nie widzę rady... ani dla nas... a tem mniej dla niego...

— Dla nas? — zapytał strwożony p. Paweł: — Przecież dla Boga! my nie potrzebujemy płacić tych sfałszowanych weksli!

— Tak, zapewne, nie musimy — odparł p. Cypryan. Ale dobre imię Brwickich w co się obróci, jak mu wytoczą proces o oszustwo? o złodziejstwo?...

— Przemienienie Pańskie!

— Na jego miejscu, dawnobym sobie w łeb strzelił! — zawołał najmłodszy w zgromadzeniu pan Kazimierz, syn p. Cypryana. — I on powinien tak zrobić.

— Czy ty myślisz Kaziu, że taki nikczemnik miałby odwagę odebrać sobie życie?

— Przecież jemu przynajmniej odwagi to nigdy nie brakło. Ileż to on odbył pojedynków!... Ja pojadę do niego i powiem mu: Nie ma dla ciebie wyjścia! strzel sobie w łeb, albo ja cię zastrzelę jak psa! Na tyle uczucia honoru, przecież w nim jeszcze zostało....

— Facecye, mój drogi! Jak sobie w łeb strzelić nie zechce, to ty go nie zabijesz przecie. Wie on dobrze o tem i w oczy ci się rozśmieje z twojej pogróżki.

— Wszakże on musi wiedzieć, że jak go nie zechcemy ratować, to mu nic innego nie pozostaje, tylko kula w łeb, albo zgnić w więzieniu.

— Stchórzy i będzie wolał umykać, dopóki go nie złapią, a potem żyć w towarzystwie złodziejów....

— Nie — przerwał p. Seweryn. — Innej to odwagi potrzeba, aby strzelając w lot jaskółki, zabijać ludzi w pojedynku — a innej wcale, aby przed hańbą uciec do grobu, komu się chce żyć i używać za trzech.... On sobie życia nie odbierze, jestem tego pewny.

— A więc, cóż robić?

— Mem zdaniem — rzecze pan Adam — należy przywołać go tu na sąd familijny, przyprzeć go do muru i wyspowiadać ze wszystkich długów. Zagrozić mu, że się go cała familia publicznie wyprze. Tą groźbą wymódz od niego wyznanie zupełnej prawdy. Może się przecież pokaże, że te wieści, które doszły do stryja Roberta, są przesadzone... Sprawdzimy zresztą wszystko, Ignacego wyprawimy za granicę, choćby do Ameryki lub Australii na lat kilkanaście, albo i na zawsze — a tymczasem będzie się można jakoś z jego wierzycielami ułożyć.... Przecież majątek jego wart przeszło pół miliona.... Niech nam podpisze pełnomocnictwo i odda dobra w administracyę... a sam niech...

— Łudzisz się Adasiu — przerwał pan Seweryn. — Prawdy on nigdy nie wyzna całej, bo kłamał całe życie. Wyprawimy go za granicę? to rychło powróci, aby na nowo bruździć...

— Stary jestem — zabrał znowu głos pan Robert — i nie wiele mi już potrzeba na tym świecie. Chętnie oddałbym wszystko, co mam, aby zatrzeć tę plamę na czystem i nieskalanem dotąd nazwisku naszej rodziny. Znalazłbym na resztę życia przytułek u któregokolwiek z was.... A nie wątpię, że również każdy z was uczyniłby chętnie znaczną nawet ofiarę, aby ocalić nazwisko nasze od hańby...

— Nie wiele mam, ale oddam wszystko i pójdę w służbę! — wrzasnął pan Bartłomiej — i klasnąwszy palcami, szeroko roztworzył dłonie.

— Przemienienie Pańskie! i ja! i ja! — przyłączył się pan Wenanty ogniście.

— I ja także... także wyrzekłbym się wszystkiego — ciągnął flegmatycznie pan Józef: żony nie mam ani dzieci, ani dzieci... to i cóż mi....

— Tak, ale czy wasze poświęcenie przyda się na co? — zauważył p. Marceli: Wszak-że stryj nam powiedział, że na spłacenie długów Ignacego może całe nasze nie wystarczyłoby mienie. — Nie szukajmy tam ratunku, gdzie go nie ma.

— Ogłosić go za infamisa! wyrzec się go i koniec! — wołał pan Paweł.

— Ale on się nazwiska naszego nie wyrzecze — odparł p. Cypryan: — Nie przestanie być zakałą naszego rodu i hańbą naszą!

— Sąd! sąd złożyć na niego i utopić jak psa — zaproponował pan Kazimierz — ten sam, który domagał się wprzódy, aby winowajcy kazać sobie życie odebrać.

Pan Józef ściągnął w górę ramiona, a ręce na piersiach skrzyżował.

— Kaziu drogi, a któż go... któż go będzie topić?

I poklepał p. Kazimierza po głowie.

— Ja na seryo mówię! — odparł zacietrzewiony pan Kazimierz. — Cóż to? czy my nie mamy prawa stanąć w obronie naszego honoru? pozwać go przed sąd familijny i kazać mu, aby sobie w łeb strzelił? Utopić jak psa, jeśliby się opierał?...

— Pleciesz Kaziu, pleciesz!

— Wcale nie! Jabym go zabrał łódką na staw, na dzikie kaczki i popłynąłby tam na dno między szuwarami...

— Wstydź się, Kaziu! — zgromił go p. Cypryan.

— Przemienienie Pańskie! — zawołał, śmiejąc się gorzko pan Wenanty: — możeby to w samej rzeczy najlepsze było....

— Łódź się przewróci... obaj utoniemy...

— Nie traćmy próżno słów! — odezwał się pan Seweryn Zabić go, nikt z nas nie zabije, ani do samobójstwa namawiać nie będzie. Nacóż o tem mówić? To niewykonalne....

— Nie o to idzie, że niewykonalne, ale to nas niegodne! to byłoby zbrodnią!

— Grzech! grzech tak nawet mówić! fe, Kaziu!

Pan Seweryn mówił dalej:

— Jedni z nas oświadczają się z gotowością poświęcenia całego swego mienia na spłatę jego długów, drudzy chcą go wyprawić do Ameryki, a tymczasem układać się z wierzycielami, a ktoś wreszcie zaproponował, aby się go familia wyrzekła. — Zanim rozstrzygniemy co robić, odpowiedzcie mi na jedno pytanie: kto z was wierzy w możność poprawy z jego strony?... Nie mówię o poprawie kiedyś na starość, albo nawet za lat dziesięć lub dwadzieścia... ale kto z was wierzy, aby Ignacy mógł teraz już zmienić z gruntu swój charakter i inne zacząć życie?

— Któżby mógł w to wierzyć! — odezwał się pan Paweł.

— On do śmierci łotrem będzie, jak był! — zadekretował pan Bartłomiej i obie pokazał dłonie, jakby tam dekret był wypisany.

— A więc nikt w jego poprawę nie wierzy?

— Nikt! nikt!

— Przestańcież go uważać za krewnego!

— Tak, dobrze to mówić — podchwycił p. Cypryan — ale Ignacy nie przestanie zwać się Brwickim i szarzać będzie nasze poczciwe imię.... (C. d. n.)

Uznański, właściciel dóbr, marszałek powiatowy; wreszcie członkowie z ramienia Towarzystwa tatrzańskiego: ks. Wojciech Roszek, proboszcz w Poroninie, p. Jan Trybulec, c. k. notaryusz w Nowym Targu, p. Adam Uznański, ks. kanonik Józef Stolarczyk i c. k. notaryusz p. Jan Trybulec.

Komitet nadzorczy ma nadzór nad działalnością szkoły i jej urządzeniem, czuwa nad dopełnieniem planu naukowego i popiera stosunki pomiędzy szkołą a ludnością i ma głos doradczy w wypadkach dotyczących rozwoju szkoły. Wrazie, gdyby uczniowi odmówiono przyjęcia do szkoły lub go z zakładu wydalono, komitet nadzorczy jest instancyą apelacyjną. Zajęcie się wsparciem ubogich uczniów jest najważniejszem zadaniem komitetu szkolnego nadzorczego.

W roku szkolnym 1883/84 stan sił nauczycielskich był następujący: Franciszek Neuzil, kierownik szkoły, udzielał nauki rysunków fachowych, Józef Galleth, rzeźbiarz, nauczyciel i prowizoryczny kierownik warsztatów, udzielał nauki modelowania i rzeźby figuralnej kościelnej; Władysław M. Langie malarz, udzielał nauki geometryi rachunkowej, rysunków geometrycznych, nauki projektowania i cieniowania, nauki form architektonicznych i rysunków odręcznych według modeli; Franciszek Soucek, rzeźbiarz, kierownik warsztatu, udzielał nauki rzeźby ornamentalnej; Antoni Seletzky, stolarz artystyczny, kierownik warsztatu stolarstwa galanteryjnego i wyrobu mebli, Wincenty Regiec, były nauczyciel ludowy, nauczyciel pomocniczy dla fachu merkantylnego, udzielał rachunków przemysłowych, prowadzenia ksiąg przemysłowych, napisów kupieckich, objaśnień technologicznych i rysunków elementarnych, Michał Król, tokarz i rzeźbiarz, młodszy kierownik warsztatu, udzielał nauki tokarstwa i pojedyńczej rzeźby, wreszcie Antoni Święch, rzeźbiarz, młodszy kierownik warsztatu, udzielał nauki rzeźby figuralnej.

(Dok. nast.)

Korespondencya „Nowej Reformy".

Poznań, 30 listopada.

(X.) W ostatniej mojej korespondencyi, zaznaczyłem gorszące sceny przedwyborcze w Poznaniu i piętnując jak należy roboty *Gońca* i zerwanie solidarności narodowej — wyraziłem moją opinię co do zachowania się *Kuryera Poznańskiego*, który bez taktu i brutalnością, zamiast zażegnać te roboty, jątrzył i *Gońca* popychał do uporu w warcholstwie.

Kuryer na moje uwagi i na przypomnienie prawdy, iż *Goniec* poszedł w ślady *Kuryera*, który przed nie wielu laty to samo robił, gdy komitety postawiły kandydatami hr. Jana Działyńskiego i J. I. Kraszewskiego — nazwał mię zwolennikiem *Gońca* i dodał, że odwoływanie się na przeszłość jest niedorzecznością. Przedewszystkiem muszę zaprotestować, bym był zwolennikiem *Gońca* — czego zresztą jasno dowodzi moja korespondencya. Do zwolennictwa podobnych organów, jak *Goniec*, nigdy się nie zaliczę.

Kuryer odpowiada na moją korespondencyę, że „odwoływanie się na przeszłość nie ma podstawy" — i to organ niby konserwatywny! Lecz mniejsza o tę łamigłówkę — przejdę do teraźniejszości, którą pewno tak samo *Kuryer* oceni.

Zaznaczyłem w przeszłej korespondencyi, że ojcostwo zrywań solidarności narodowej u nas należy się *Kuryerowi* — bo pierwszy dał on przed nie wielu laty do tego hasło i warcholstwem wywołał sceny gorszące na pociechę naszych wrogów.

Tylko co minęły *Gońcowe* roboty przedwyborcze i zdawało się, iż nastanie czas spokojniejszy — nadeszły wybory na radców miejskich i tem samem praca przedwyborcza. Zwołano przez legalny miejski komitet przedwyborcze Walne zebranie i z inicyatywy komitetu obrano kandydatów na radców miejskich. — Po tej czynności dawny komitet złożył mandaty, a Walne zebranie obrało nowy komitet i ten swą czynność rozpoczął ogłoszeniem uchwalonej listy kandydatów i zaleceniem solidarności w wyborach.

Kuryer Poznański, który tak gromił swego ucznia *Gońca* za warcholstwo i zrywanie solidarności, natychmiast rozpoczął sam warcholstwo, że między kandydatami jest masson i kalwin dr. Jarnatowski — i wzywa go do publicznej spowiedzi względem katolicyzmu — a trzeba wiedzieć, że dr. Jarnatowski chociaż kalwin, dzieci wychowuje w wyznaniu katolickiem. Do chwili samych wyborów każdy numer podnosi sprawę kalwiństwa i massoneryi Jarnatowskiego i tem samem mógł narazić sam wybory na klęskę. Ale nie dość tego, bo na dwadzieścia kilka godzin przed wyborami — *Kuryer* tak się odzywa w Nrze 274 pod tytułem: Pan dr. Jarnatowski. — „Nie wolno nikomu robić secesyi, nie wolno głosować na innego kandydata zabrania tego nam solidarność, obowiązująca nas Polaków".

Ale natychmiast czytamy dalej tak: „My wypowiadając powyższe zdanie zniewoleni jesteśmy wszelako w imieniu katolików i Polaków(?) zanieść uroczystą protestacyą przeciw pogwałceniu sumienia katolickiego, jakiego się dopuszcza komitet, wzywając wyborców bez osobnej deklaracyi do głosowania na obywatela, który jest najczystszej wody bezwyznaniowcem".

Potem *Kuryer* z dzieła Jarnatowskiego „Hygiena" daje ustęp, dowodzący bezwyznaniowości i kończy artykuł tak:

„Sądzimy, że na człowieka takich przekonań, jak powyższe, żaden ksiądz, żaden katolik bez naruszenia sumienia głosu oddać nie może, i że nikogo przeciw solidarności posądzić nie będzie można, kto warując sobie prawo wolności sumienia, wstrzyma się od głosowania na takiego kandydata."

Dziennik Poznański przeciw takiej zasadzie bardzo słusznie podniósł głos i bardzo łagodnie nazwał ją robotą zdrożną i grzeszną.

Cóż na to odpowiada *Kuryer*? „*Dziennik Poznański* czyni nam we wczorajszym numerze zarzut, jakobyśmy dzień pierwej radzili wyborcom wstrzymać się od głosowania na dr. Jarnatowskiego i twierdzi, jakobyśmy tem naruszyli główną podstawę solidarności".

„Najprzód winniśmy sprostować mylne twierdzenie *Dziennika*, jakobyśmy radzili wyborcom wstrzymać się od głosowania, bośmy nie radzili nikomu, tylko na podstawie przedłożonych powodów, wypowiedzieliśmy zdanie, iż ktoby się wstrzymał od głosowania na dr. Jarnatowskiego, nie musi być oskarżony o zerwanie solidarności".

Wystarczy porównać to z poprzednim artykułem, aby zrozumieć całą tą przewrotność. *Kuryer* twierdził, że żaden ksiądz i katolik, co ma sumienie, nie może głosować na Kalwina, a że wyborcy polscy sami katolicy, więc rzecz prosta, iż *Kuryer* wzywał Polaków do niegłosowania za polskim kandydatem, do zerwania solidarności, do ułatwienia Niemcowi zwycięstwa. Tutaj żaden wykręt nie pomoże, tu wezwanie do zerwania solidarności jest jasne.

Bogu dzięki, społeczność nasza zdrowsza i nie usłuchała warcholstwa *Kuryera*, a poszła za sumieniem Polaka i nie pytając jakiego wyznania, obrała reprezentantem na urząd cywilny Polaka, bo dr. Jarnatowski został obrany.

Manifest Naumowicza.

Otiec Naumowicz z Hrubieszowa nadesłał do *Nowego Prołomu* manifest, w którym zapowiada wiele pięknych rzeczy, widocznie pisany pod wrażeniem tryumfów odniesionych przez *mucsenikow ruskawo dieła* w Galicyi.

Naprzód zapowiada nasz moskalofil, że jego *Nauka* pójdzie teraz do Rosyi w znacznej liczbie egzemplarzy. Będziemy przeto mieli w Galicyi nowe wydawnictwo pisane dla carskich poddanych! Pisząc następnie o trudnościach w szerzeniu oświaty w Rosyi, otiec Naumowicz podaje bajkę o odkryciu wśród głuszy lasów w gub. mińskiej nowych wsi, całkiem dotychczas nieznanych, w których mieszkali sobie ludzie, jak „za pazuchą u Chrystusa" — ludzie jeszcze z bronzowych czasów. „Mają oni ogrody z jarzynami, wyrabiają płótno, chodaki łykowe i odzież; bogatsi z nich posiadają strzelby, lecz ich nie używają z braku prochu. Lecz umieją oni przytumanić i łowić wszelką dziczyznę na siecie i inne sposoby, tudzież dobijać grubsze sztuki nożami. Udając się do lasu za dziczyzną biorą oni z sobą garczki, przywiązane do pasów. W razie złowienia dzikiego zwierza, na przykład dzika, rozpalają ogień, gotują, pieką i jedzą. Szczęśliwcy! Dla tych szczęśliwców ma służyć *Nauka* otca Naumowicza.

Następnie galicyjski otiec wpada w pochwały dla Aleksandra Lwowicza Apuchtina i jemu przypisuje ogromne zasługi w szerzeniu oświaty w Królestwie Polskiem. Temu to *djejatielowi*, jak przyznaje Naumowicz, zawdzięcza on propagowanie i szerzenie jego *Nauki*.

Dziękuje dalej Naumowicz za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał u archijereja Leoncyusza i Apuchtina, żałując, że nie mógł być na wieczorku urządzonym przez jakąś „Zofię Aleksandrównę". Podziękowawszy za szczodre „*chlebosolstwo*" wyjechał Naumowicz w towarzystwie Timofieja Tracza do Chełmu.

„Chełmszczyzna, pisze Naumowicz, jest bogatym i pięknym krajem. Szkoda, że mnóstwo z dawien dawna rosyjskiego narodu przepadło dla Rusi, z winy rządu rosyjskiego, który dał nieograniczoną swobodę polsko-jezuickiej propagandzie". Dalej następują same denuncyacye! Naprzód boleje Naumowicz, że w czysto rosyjskich miejscowościach dzięki liberalizmowi rządu rosyjskiego pozostało zaledwie po kilka „dusz rosyjskich"(??!). Następnie galicyjski apostoł prawosławia odzywa się o unii w te słowa: „Nie w odpowiedniej chwili oraz nie pod dobremi auspicyami wprowadzano tutaj prawosławie. Szczególniej na Podlasiu mnóstwo jest krnąbrnych. Księża uniccy, którzy nie chcieli poprawić obrządku i przyjąć prawosławia, zanim uciekli za granicę żegnali się z swymi parafianami, jako męczennicy wiary i wymuszali na nich przysięgę, że do śmierci nie przyjmą szyzmatyckich obrządków i wiary. Skoro zaś okoliczności w ten sposób się ułożyły, że prawosławie ogłoszono jako rządową religię, jedni dobrowolnie je przyjęli, ci zaś co przysięgli dotychczas nie mogą odważyć się na przyjęcie prawosławia, pomimo, iż dzisiejsi duszpasterze cieszą się ich szacunkiem i szczerą miłością. Tajemnicza ręka kieruje nimi zachęcając ich do uporu! A chociaż liczba tych krnąbrnych znacznie się zmniejszyła, to jednak nie chcą oni spowiadać się, chrzcić dzieci, nie żenią się żyjąc w nieślubnych związkach, a w tem wszystkiem idą za radą tajemniczych swoich przyjaciół, nie bacznych na to, że tym sposobem lud przywyka do wolnomyślności w rzeczach wiary i moralności, właściwie do nihilizmu, który najfatalniej odbije się na katolicyzmie, jeżeli młode pokolenie wychowywane obecnie w szkołach rosyjskich oświeci się i pojmie prawdę nauki Chrystusowej, w obec sztuczek ślepego fanatyzmu, niżej stawiającego prawosławie od bałwochwalstwa. „Wolisz iść do świniej kuczy, jak do cerkwi — oto stereotypowa nauka braci w Chrystusie!" Poświęciwszy dalej kilkanaście wierszy na apologię prawosławia, które nie może pokonać miłością fanatyzmu, opartego na pogróżkach mąk piekielnych, Naumowicz tak dalej powiada:

„Nie uważając na głośną w świecie sprawę korostyszewską archijerej Leoncyusz odwiedził Częstochowę i oddał pokłony cudotwórczej Matce Boskiej. Z szacunkiem wielkim został przyjęty przez Paulinów. Rzecz dziwna! Daj Boże, aby cały Kościół wojujący wstąpił w ślady tych zakonników, ażeby przejął się on duchem chrześciańskiej miłości i przestał nienawidzić braci w Chrystusie, którzy na podstawie pisma świętego i dziejów kościoła chrześciańskiego nie mogą przyznać papieżowi rzymskiemu władzy nad kościołem powszechnym, a mimo to są takimi chrześcianami, jakimi byli w Rzymie do czasów papieża Mikołaja I-go."

Z obszernego tego wyciągu czytelnicy powzięli zapewne dostateczne już wyobrażenie o brednisch, zawartych w manifeście galicyjskiego prozelity prawosławia.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 grudnia

Z powodu pogłosek o koronacyi cesarza Franciszka Józefa na króla czeskiego, zamieszczają *Nar. Listy* artykuł, w którym zastanawiają się nad kwestyą, co miałoby być przez króla czeskiego zaprzysiężone? — Dotychczas królowie czescy składali przysięgę koronacyjną na „odrębne prawa tego królestwa, na jego własną krajową konstytucyę" — i inna też przysięga złożoną być nie może. Jako niedorzeczną odeprzeć musimy myśl, jakoby król czeski przy swej koronacyi mógł przysięgać na zasadnicze ustawy państwowe krajów, w Radzie państwa reprezentowanych, albo na szmerlingowskie narzucone ustawy z r. 1861. Kto chce na seryo mówić o koronacyi, musiałby pierwej mówić o rewizyi przedlitawskiej konstytucyi i o konstytucyjnej ugodzie krajów korony czeskiej z innymi niewęgierskimi krajami." Musiałby być zwołany Sejm czeski na sprawiedliwych podstawach — całość i niepodzielność korony czeskiej uznana, i na tej zasadzie wzajemne prawa i obowiązki Czech do innych krajów przedlitawskich ułożone. Na taką między czeskim narodem a królem ułożoną konstytucyę, któraby podobnie, jak ugoda węgierska, zmieniła przed litawską grudniową konstytucyą, składałby przysięgę król czeski. O innej podstawie naród czeski nie wie — a bez wznowienia uznanych praw tego królestwa, nie można myśleć o koronacyi."

Nar. Listy zajmują w ten sposób znowu dawne stanowisko prawno-państwowe, które Czesi ze względów taktycznych przy wejściu do Rady państwa opuścili, nie w tem znaczeniu, by go się zrzekać na zawsze, ale żeby na razie jednostronnem a uporczywem trwaniem przy tem stanowisku nie utrudniać sobie zdobycia ważnych choć częściowych praw narodowych, języka, uniwersytetu i innych szkół, zmiany ordynacyi wyborczej i t. p. To też praktycznej doniosłości mieć nie będzie to wszystko, co się teraz mówi o koronacyi i z jej powodu.

W rozprawie budżetowej Sejmu węgierskiego ważną i znaczącą jest ostatnia mowa prezydenta ministrów Tiszy, zwłaszcza co do sprawy związku cłowego z Austryą. Minister oświadcza, że nie chce walczyć z tymi, którzy zaprzeczają polepszeniu stanu rzeczy a przyszłość w czarnych barwach przedstawiają, świat bowiem i bez tego sądzi o stanie finansowym Węgier nie podług tych czarnych obrazów, lecz podług liczb prawdziwych. Co się tyczy związku cłowego z Austryą, jestem nieco ograniczony w wyjawianiu mych sądów, jestto jednak mojem przekonaniem, iż stosując zasadę słuszności i przy pewnem uwzględnianiu wspólnych interesów byłby związek cłowy dla Węgier o wiele korzystniejszym, aniżeli odrębny okręg cłowy. Czytam już z góry w dziennikach opozycyjnych, jak wielki grzech popełniłem wyjawiając swe zdanie już teraz, przed zamknięciem obrad; chciałem tego uniknąć, lecz skoro jestem do tego zmuszony, winienem przeto w interesie kraju i opinii publicznej oświadczyć, że według mego zapatrywania nie należy się przeciwstawiać interesów rolnictwa, interesom przemysłu, lecz winno się troszczyć o oba z równą starannością, kto sądzi, że wśród obecnego przesilenia ekonomicznego najlepszym punktem wyjścia byłby odrębny okręg cłowy, ten nie zastanawia się, że skoro obciążymy produkta austryackie, Austrya nasze tak samo obciąży. Zwracając się do przemówienia Horańskiego, zauważa prezes ministrów: Nie jestem bynajmniej zwolennikiem polityki gwałtu i przyznaję mowcy opozycyi, iż należy zło w początkach zniszczyć i wykorzenić. Skoro jednak mówię, iż to zło widzę w narodowych i wyznaniowych nurtowaniach i zamyślam przeciw szerzeniu się tegoż występować, podnoszą się z wszystkich stron głosy, że służy mi to jedynie za wybieg, ażeby wprowadzić wyjątkowe przepisy i środki. Widzę ja dobrze zło w zarodku; skoro jednak żądam środków do wykorzenienia tegoż, proszę o przyznanie mi ich. Nie sądzcie, abym wyczekiwał, aż uroczystość Hory, lub inne podobne wydarze nie da znak ognisty zbliżającego się niebezpieczeństwa.

Celem całego mego życia było skonsolidowanie państwa węgierskiego; nasze zapatrywania mogą być różne, nigdy jednak nie przestanę żywić przekonania, że wszystkie me siły wytężyłem do dopięcia tego celu, choć może kto inny wprowadzi nas do tej ziemi obiecanej (oklaski).

St. Peters. Wied. w ironiczny sposób odzywają się o mowach wygłoszonych na ostatniem posiedzeniu sławiańskiego towarzystwa dobroczynności, w których uskarżano się, iż rząd nie popiera obecnie sprawy sławiańskiej. Zdaniem dziennika do wykonania uroczystości apostołów sławiańskich Cyrylla i Metodego, nie potrzeba pomocy rządu, wystarczyć powinien zapał do sławiańskiej sprawy.

Parlament niemiecki obradował w poniedziałek nad ustawą o połączeniu pocztowem Niemiec z zamorskimi krajami, w czem się mieści także sprawa subwencyi dla parowców. Znaczna subwencya, jakiej rada związkowa żąda w tym celu od parlamentu, wywołała silny opór stronnictwa wolnomyślnych. W ciągu ożywionej dyskusyi kilkakrotnie zabierali głos reprezentanci rządu. Motywa przez nich przytaczane zasługują na uwagę, rzucają bowiem światło na politykę ekonomiczną rady związkowej.

Sekretarz stanu dr. Stephan, przedkładając Izbie wniosek rządu, główny położył nacisk na korzyść, jaką zamorski handel Niemiec odniesie z zaprowadzenia regularnej i szybkiej żeglugi. Nadeszła chwila, w której cesarstwo niemieckie powinno wystąpić czynnie na polu polityki kolonialnej, a większość niemieckiego narodu powita krok taki szczerą radością. Nie da się już zaprzeczyć, że kraj posiada za wiele sił roboczych i dlatego właśnie należy szersze pole otworzyć niemieckiej żegludze i ku niej skierować siły narodu. W niekorzystnym stanie finansów nie widzi dr. Stephan dostatecznego powodu do zaniechania polityki, od której będzie zależeć dobrobyt przyszłych pokoleń.

Przy końcu rozprawy zabrał głos ks. Bismark. Rozdrażniony mową dep. Bambergera, który ze względu na grożący niedobór oświadczył się przeciw wnioskowi, ze zwykłą gwałtownością uderzył kanclerz na przeciwników. „Jeżeli panowie powołujecie się na niedobór — tak ks. Bismark zakończył swą mowę — to muszę wam powiedzieć, że używacie tego wyrazu bezprawnie. Konstytucya cesarstwa niemieckiego nie zna „niedoboru", bo gdy dochody nie wystarczają, pojedyncze państwa muszą je uzupełniać. Niedobór jest u nas zjawiskiem, które przeminie; wywołała je opozycya, odrzucając podane przez rząd sposoby powiększenia dochodów. Jakiekolwiek wnioski rząd stawia, wy je odrzucacie kierując się stronniczą namiętnością. Niedoboru nie wywołało zubożenie ludności. Każdy przyznać musi, że cła opiekuńcze podniosły rolnictwo i przemysł; widzimy jak się wzmaga wywóz naszych produktów, jak się rozwija żegluga, jak się mnoży przepych, jak na targach wzrasta popyt. Niedobór, o którym mowicie, nie może nas krępować, gdy chodzi o przedsięwzięcie, którego dobro kraju wymaga. Raz jeszcze powtarzam: niedobór jest następstwem waszego postępowania z rządem. Pokaże się, kto wytrwa dłużej mimo klęsk, które wasza bezwładność sprowadza. Naród dowie się kiedyś, na kim ciąży wina." Po mowie kanclerza uchwaliła Izba odesłać wniosek do komisyi.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia umieszczono wniosek ks. Jażdżewskiego o zaprowadzenie języka polskiego w sądownictwie i wniosek Windhorsta o zniesienie ustawy banicyjnej.

Dwa dni gorących rozpraw poświęciła francuska izba deputowanych reformie wyborczej senatu. Od chwili, w której komisya Izby zgodnie z komisyą senatu postanowiła znieść na przyszłość godność dożywotnich senatorów, nie mogła już sprawa reformy napotkać zasadniczych trudności. Natomiast zacięte spory wywołał projekt nowej ordynacyi wyborczej oraz kwestya, kiedy dzisiejsi senatorowie mają złożyć swą godność.

W projekcie, który sprawozdawca komisyi dep. Leon Renault przedłożył Izbie, wypowiedziano, że mandaty dzisiejszych senatorów trwają do czasu, w którym miały się kończyć według obowiązującej dotychczas ustawy. W ten sposób nowa ustawa nie narusza w niczem praw dzisiejszych senatorów. Z ich śmiercią skończy się dopiero godność dożywotniego senatora we Francyi. Już nawet ten pojednawczy sposób załatwienia sprawy wywołał pewne niezadowolenie w umiarkowanej części dziennikarstwa. *Journal des Débats* ostro zganił projekt komisyi. Zdaniem tego dziennika senat dzisiejszy składa się przeważnie z czysto republikańskich żywiołów i daje dostateczną rękojmię, iż na przyszłość uzupełniałby się dożywotnimi członkami o nieposzlakowanych republikańskich zasadach. Wybory do senatu mają się w przyszłości odbywać co lat 9; wybory do Izby co 4 lata. Jeżeli więc komisya — mówi wspomniany dziennik — i pod tym względem zaznaczyła wybitną różnicę między Izbą posłów a senatem, to mogła tem samem zatrzymać godność dożywotnich senatorów i nie wprowadzać radykalnych zmian w zasadnicze ustawy państwa. Wszystkie te argumenta nie przemówiły do przekonania skrajnego republikańskiego stronnictwa. Projekt komisyi wydał się im za łagodnym.

Na sobotniem posiedzeniu Izby wniosł deputowany Achard poprawkę, zmierzającą do natychmiastowego unieważnienia mandatu wszystkich dożywotnich senatorów. Mimo oporu sprawozdawcy uchwaliła Izba większością 56 głosów odesłać wniosek Acharda do komisyi. Dopiero na poniedziałkowem posiedzeniu udało się ministrowi spraw wewnętrznych pozyskać większość Izby dla wniosku komisyi, który przyjęto większością 29 głosów. Następnie przyjęła Izba wniosek deput. Bernard-Lavergues, mocą którego żaden senator nie może piastować innych urzędów publicznych. Obrady nad szczegółowymi przepisami o wyborze senatorów odłożono do następnego posiedzenia.

Senat francuski przyjął w pierwszem czytaniu wniosek senatora Bardoux o zniesienie publicznego wykonywania kary śmierci.

Z dniem każdym przybywają nowe szczegóły do angielskiego projektu uregulowania finansów egipskich. Jasną jest rzeczą, że wyprawa sudańska zadała stanowczy cios skarbowi egipskiemu, któremu Anglia zamierza przyjść w pomoc zapomocą nowej pożyczki. W takim razie zaciągniętoby pod gwarancyą Anglii $3\frac{1}{2}$ procentową pożyczkę w wysokości 5 milionów funt. szterl., nadto ma Anglia zagwarantować emisyą 5 procentowych obligacyi w sumie 4 milionów.

Nowa ta pożyczka powiększyłaby roczne wydatki państwa o 575.000 funt. szterl.; natomiast możnaby przez zniżenie odsetków od długu, przez zmniejszenie kosztów utrzymania armii okupacyjnej, a wreszcie przez częściową sprzedaż dóbr skarbowych ograniczyć przyrost w wydatkach do 88 tysięcy. W ten jednak sposób byłoby możliwem znaleźć środki na zapłacenie wynagrodzenia za szkody, zrządzone przez zbombardowanie Aleksandryi, i Egipt mógłby wybrnąć z rozpaczliwego położenia. Przyszłość okaże dopiero, czy uda się Anglii plan powyższy wprowadzić w życie, gdyż łatwo można przewidzieć, że zamiar zniżenia odsetków napotka silny opór ze strony Francyi.

Przed trybunałem wojennym w Sofii skończył się niedawno proces oficera rosyjskiego, kapitana Elenowa. Elenow pełniąc od czasu wojny tureckiej urząd szefa sekcyi w bułgarskiem ministerstwie wojny, dopuszczał się w tym czasie częstych nadużyć. Sąd, po udowodnieniu obwinionemu licznych fałszerstw i sprzeniewierzeń, skazał go na zwrot sprzeniewierzonych 10.000 rubli i 100.000 franków, i na wydalenie na zawsze z Bułgaryi.

Drobny na pozór wypadek, o którym donoszą z Bukaresztu, może zwrócić uwagę Europy na niektóre ustępy konstytucyi rumuńskiej. Niejasno wypowiedziany artykuł 7, ograniczający cudzoziemców w zdolności nabywania dóbr ziemskich, skierowany był pierwotnie przeciw zagranicznym żydom. Gdy jednak traktat berliński zapewnił żydom rumuńskim równouprawnienie, poczęto artykuł ów stosować do wszystkich cudzoziemców. I oto właśnie toczy się przed trybunałem w Bukareszcie sprawa małoletnich, poddanych austryackich, którzy bronią swych praw do spadku po matce, poddance rumuńskiej. Zdania prawników rumuńskich dzielą się w tej mierze; ponieważ jednak ów proces wypadł w czasie, gdy parlament rumuński uchwalił złożyć królowi w darze część dóbr narodowych, powstała ztąd pogłoska, powtórzona przez dzienniki angielskie, o grożącej majątkom cudzoziemców konfiskacie na rzecz rodziny królewskiej. Spodziewać się należy, że rząd i parlament dołożą starania, by tę lukę w ustawodawstwie wypełnić zgodnie z wymaganiem sprawiedliwości.

Kronika.

Kraków, 3 grudnia

Wieczór Mickiewiczowski. Dnia 4 grudnia b.m. urządza młodzież wyższej szkoły realnej, uroczysty wieczór na cześć Mickiewicza. Początek o 6tej.

Komitet urządzający wieczór Mickiewiczowski, uważa sobie za miły obowiązek złożyć podziękowanie wszystkim, którzy udziałem swoim przyczynili się do uświetnienia wieczoru, a mianowicie: pani Helenie Modrzejewskiej, wszystkim paniom, które łaskawie przyjęły spółudział w części muzycznej, tudzież pp. prof. Rosnerowej i Grabowskiej za uprzejme zajęcie się sprzedażą programów, p. W. Barabaszowi za niezmordowaną pracę i kierownictwo, pp. K. Ołogowi, J. N. Hockowi i J. Fischerowi za ich ochotny współudział. Szczerą podziękę niesie komitet ks. profesorowi dr. Władysławowi Chotkowskiemu za jego serdeczne przemówienie na wieczorze.

W Krakowie, 8 grudnia 1884

Paweł Rudecki,
przewodn. w komitecie.

JE. ks. biskup Albin Dunajewski wyjechał dziś rano do Buda-Pesztu.

Z dyecezyi krakowskiej. Ks. J. Lambert, kapelan wojskowy, przeniesiony z Krakowa do Lwowa, a ks. P. Terpiński z Plevlje do Krakowa. Ks. Józef Kuziński, prob. z Radoczy, zmarł w dniu 18 z. m. Administratorem osieroconej parafii został wikary miejscowy ks. Baran.

Wielu posłów do Rady państwa przejechało dziś rano pociągiem pospiesznym do Wiednia. Tamże udał się wczoraj z Krakowa poseł Leon Chrzanowski.

Stowarzyszenie pomocników cukierniczych w ponownym wyborze, który się odbył 30 listopada, obrało przewodniczącym p. Ferdynanda Rogalskiego, do wydziału zaś weszli: pp. Józef Dzięciołowski, Józef Siermontowski, Kazimierz Masłowski i P. Lubowski; delegatami: Tadeusz Makowski, Karol Dobrzański, Wincenty Kondelewicz; kasa i kontrola: pp. Jan Maurizio, Józef Dzięciołowski, Wincenty Kendelewicz, Kazimierz Masłowski.

Stan zdrowia. W tygodniu od 9—15 listopada umarło w Krakowie według obliczenia na rok i 1000 mieszkańców osób 28,9, mianowicie z ospy 1, z odry 1, z płonicy 1, z błonicy 2, z duru brzusznego 1, z duru osutkowego 1.

Zbiory zapisane przez ś. p. Probusa Barczewskiego dla Muzeum narodowego w Krakowie, a których ma być 300 skrzyń z górą, znajdują się w drodze z Wiednia do Lwowa, sąd bowiem krajowy tamtejszy zarządził dostawienie tychże celem otaksowania.

Oświetlenie elektryczne. Próby elektrycznego oświetlenia halli sukiennic doznały opóźnienia, tak, iż dopiero w dniu 15 grudnia b. r. ma się odbyć pierwsza próba. Oświetlone będzie przez przeciąg trzech miesięcy całe wnętrze Sukiennic czyli tak zwana halla za pomocą ośmiu lamp elektrycznych z reflektorami o bardzo znacznej sile światła. Lampy nie będą żarowe, lecz tak zwane łukowe. Siła elektryczna wywołaną jest bez motoru parowego i bez maszyny elektrodynamicznej za pomocą silnych bateryi. Ogółem ma być użytych 120 elementów do wywołania światła elektrycznego we wszystkich ośmiu lampach łukowych wewnątrz halli i dwóch lamp oświetlających na zewnątrz wejścia do Sukiennic.

P. inżynier Rybiński obowiązuje się ponosić wszelkie koszta urządzenia i oświetlenia przez przeciąg trzech miesięcy za cenę 1200 złr. jako częściowego zwrotu kosztów urządzenia i za opłatą taką jak poprzednie oświetlenie gazem wnętrza halli Sukiennic.

Komenda dywizyi konnicy z Jarosławia z generałem Lasolajem przybędzie do Krakowa dopiero w dniu 1 kwietnia 1885.

Przy tramwayowym wozie wczoraj w południe złamała się przy kościele św. Wojciecha oś; zastąpiono ją nową lecz i ta uległa takiemuż losowi. Złamanie się osi przy wozie tramwayu, na szczęście nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla jadących a szkodliwem jest tylko dla — ponoszących koszta nowej osi. Wtajemniczeni informują nas, iż jest to szósta z kolei oś pękająca w przeciągu paru tygodni na krakowskim bruku, a pochodząca z fabryk nad „pięknym modrym Dunajem".

Składki i fanty na urządzić się mającą loteryę fantową na dom przytułku dla biednych w Podgórzu, nadsyłać raczą łaskawe osoby na ręce pani doktorowej Eugeniuszowej Skakalskiej, lub pani Romanowej Kleinowej w Podgórzu.

Z teatru. Nowa sztuka p. t. „Oj te dziewczęta" Juliusza Rosena, w przekładzie St. Kremera, ma zdaje się za zadanie zalecać ażeby w postępowaniu dziewcząt nie szukać logiki, bardziej jednak, że nie należy jej szukać w sztuce tej opartej na temacie przestarzałym, na wszelkie możliwe sposoby obrobionym i z postaciami, które spotkać można w każdej komedyi początkujących pisarzy. Dorobkowicze bawiący się w arystokracyą rodową, stare ciocie wzdychające do słodkich pęt hymenu, wszystko to aż nazbyt znane, osłuchane i nudzące. Oryginalności brak zupełnie osobom, występującym w komedyi Rosena, są one blade, martwe, z wyjątkiem jednej, tj. Kolbego, byłego pedela uniwersyteckiego, który oratorskim tonem przemawia. Jedyna to postać udatna. Wielką wadą sztuki jest ustawiczne *qui pro quo* i to w sposób jak najnieprawdopodobniejszy. Na każdym kroku spotkać się można z niekonsekwencyą, z zbiegiem wypadków jak najmniej możliwym. Sztuka cała przepełniona jest niesmacznymi, ciężkiemi dowcipami, że wspomnimy tylko duszenie się starego sługi Jana w sznurówce i uwalnianie go z tych pęt na scenie. W cyrku rzecz podobna śmiech wzbudzić może, ale to w cyrku jedynie. Całość przedstawia się blado, bez życia i werwy, a wątek rwie się ustawicznie.

Grał dobrze p. Frenkel, który rolę starego pedela

Kolbego wysyskał wybornie. P. Arwin nie sprzeciwił się i tym razem opinii, jaką posiada co do przesady i szarżowania w grze. Gdyby podał w rozrzewnienie, kiedy uczucia swe wypowiadał kochance, zdawało się, że pragnie ją rozśmieszyć i rozweselić. Może być, że nudną sztukę udawało mu się w ten sposób ożywiać.

Z ról żeńskich podnieść wypada ciocię starą pannę, p. Wojnowska i młodziutkiego podlotka p. Pysznik. Grano bardzo dobrze i inne role, jak Selbera, pan Werner, Jana, p. Jejte, pani Selber, p. Wolska, córka Selbera, Berta, p. Ruszkowska i pani Kamilka, p. Sułkowska.

Pan Jan Gall, Krakowianin, znany kompozytor, a obecnie kandydat na posadę dyrygenta produkcyj orkiestralnych i chóralnych we Lwowie, zarówno od publiczności, jak i prasy miejscowej doznaje przychylnego przyjęcia. W sprawozdaniu z koncertu lwowskiego Tow. muzycznego *Dziennik Polski* pisze: „Towarzystwo muzyczne wystąpiło z pierwszym swoim w tym sezonie koncertem, który tym razem był nietylko publicznym popisem sił muzykalnych naszego konserwatoryum, ale także i egzaminem *maturitatis* dla p. Jana Galla. *Presente publico* zdał p. Gall ten egzamin *maxima cum laude*. Dowiódł on, że jest samodzielnym panem partytury i że wnikając do głębi ducha kompozycyj, umie przejąć nim wszystkich wykonawców. Wykonawców i dyrygenta darzyła publiczność hucznymi oklaskami, z których najwymowniejsze były oklaski, bite dłonią mistrza Mikulego, pod którego okiem i artystyczną dyrekcyą (oby w naddalsze jeszcze lata!) zainaugurował u nas p. Gall swoją karyerę, rozpoczętą chlubnie w Lipsku i Krakowie."

Gazeta Narodowa zaś pisze: „Koncert Towarzystwa muzycznego, wykonany w niedzielę pod kierownictwem p. Jana Galla, usprawiedliwił w zupełności nasze oczekiwania co do osoby dyrygenta. Przedstawił się on jako rutynowany, przytomny, pełen życia kierownik.

„Jest to zdanie powszechne muzyków, znawców i całej publiczności, jak niemniej członków orkiestry i chórów, którzy w tym względzie są najkompetentniejsi."

Lwów, 2 grudnia. Dnia dzisiejszego „Sokoły" lwowscy po raz pierwszy wkroczyli do własnego przybytku. Budowa gmachu tego Towarzystwa gimnastycznego o tyle już ukończona, że członkowie mogą już oddawać się w nim ćwiczeniom. Chwila ta piękna i wiekopomna dla Stowarzyszenia, które przez długie lata marzyło o tem, aby mieć własną chatę, nie mogła przejść niepostrzeżenie, a chociaż uroczyste poświęcenie gmachu nastąpi dopiero po zupełnem ukończeniu, członkowie uchwalili chwilę tę uczcić w ten sposób, że dzisiaj jeszcze oddadzą cześć mężowi, który najwięcej przyczynił się do urzeczywistnienia ich marzeń, tj. prezesowi stowarzyszenia p. Janowi Dobrzańskiemu.

O godz. w pół do ósmej wieczór zebrali się więc prawie wszyscy członkowie czynni i wspierający w wspaniałej wielkiej sali ćwiczeń i p. Dobrzański, jako prezes, oddając do użytku salę, przemówił w odpowiedni sposób do zebranych członków, opowiedziawszy z jakiemi trudnościami przez długie lata walczyło Stowarzyszenie o to, aby mieć własny przytułek, aż wytrwałością swoją doprowadził do tego, że stanął wspaniały gmach wartości 60 tysięcy złr.

Dr. Zalewski Tadeusz w serdecznych słowach podziękował p. Dobrzańskiemu, wykazując jego zasługi w tem dziele, gdyż głównie to jego wytrwałości i pomocy materyalnej gmach ten stanął. Następnie wskazał, jakie doniosłe cele ma Sokół dla społeczeństwa, które w kierunku gimnastyki może się szczególnie dzielnie zapatrywać — i zakończył podziękowaniem tym wszystkim, którzy przyłożyli rękę do budowy gmachu, a zwłaszcza jeszcze raz prezesowi p. Dobrzańskiemu. Wśród hucznych oklasków wzniesiono okrzyk: Niech żyje!

W końcu przemówił p. Raciborski, dziękując czynnym członkom za ich działanie dotychczasowe i wzywając ich, aby szeregi swe powiększali.

Poczem nastąpiły przy odgłosie muzyki „Harmonii" produkcye gimnastyczne, w których wzięło udział 100 członków. Produkcye wypadły bardzo dobrze — szczególnie ćwiczenia swobodne robiły wrażenie dobrze wyćwiczonych kadr wojskowych.

Po skończonych produkcyach udali się członkowie czynni i wspierający do kasyna miejskiego, na bankiet urządzony na cześć p. Dobrzańskiego.

Do powyższego pospiesznego sprawozdania dodać musimy, że przed rozpoczęciem dzisiejszej uroczystości, ks. Mładorowicz, również członek Stowarzyszenia, poświęcił gmach — a do sali wniesiono portret p. Dobrzańskiego w wspaniałej oprawie, wielkości naturalnej, wykonany według fotografii przez p. Bergstroma kredką i przez tegoż darowany Towarzystwu.

„**Kuryer Lwowski**" pisze: „*Nowa Reforma* nie doszła nas wczoraj. Zapewne została skonfiskowaną za recenzyę kociej muzyki, którą, jak wiadomo z wczorajszej naszej korespondencyi, młodzież akademicka wyprawiła patryarsze Stańczyków w Krakowie." Nasz szanowny kolega lwowski myli się — pismo nasze bowiem uległo konfiskacie z powodu artykułu wstępnego i przedrukowanego z *Gazety Narodowej* ustępu o ministrze Dunajewskim i nowych rozporządzeniach stemplowych. Co do owej kociej muzyki zaś, to nie pisaliśmy o niej, uważając ją jako fakt zbyt mało znaczący. Nie dobrze zaś czynią dzienniki, które dyrekcyą tego koncertu przyznają młodzieży akademickiej, albo nawet i czytelni, a co do tego punktu oświadczyć musimy, że czytelnia jako taka nic z kocią muzyką nie miała wspólnego.

Zmarli. Krystyna z Woźnickich Demmer, żona kupca i obywatela m. Krakowa, zmarła w 30 roku życia.

Z kolei Karola Ludwika. Z powodu zamieci śnieżnych zastanowiono z dniem dzisiejszym (2 b. m.) ruch pociągów na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej aż do dalszego odwołania.

Ku uczczeniu rocznicy śmierci A. Mickiewicza, odbędzie się w Wieliczce, w sali radnej, w niedzielę dn. 7 grudnia wieczorek wokalno-muzykalny z obfitym programem, mieszczącym między innemi deklamacyę p. Deryngs. Początek o godz. 6 wieczorem.

Z Jasła. W dniu 29 listopada młodzież tut. gimnazyum uczciła pamięć nieśmiertelnego Adama wieszcza wieczorkiem muzykalno-deklamacyjnym. Bogaty program wykonała młodzież własnemi siłami, ku ogólnemu zadowoleniu publiczności, która chcąc dać dowód, iż umie cenić pamięć Adama i popierać ochocze starania młodzieży, szczelnie zapełniła gustownie udekorowaną salę. Zagajenie przez jednego z uczniów VIII klasy wypowiedziane i chóry przez młodzież odśpiewane wywołały żywe oklaski. Dochód ogólny z dobrowolnych datków w kwocie 123 złr., po potrąceniu wydatków kwotę 83 złr. wynoszący, przeznaczony został dla ubogich uczniów tut. gimnazyum.

Ostrożnie z zaprowadzaniem światła elektrycznego. Tak zatytułowały dzienniki amerykańskie, opowiadając wypadek, jaki się miał zdarzyć podczas wielkiej burzy w Louisville w stanie Kentucky. Wiatr zerwał drut łączący latarnię z bateryą elektryczną i tenże zawisł w powietrzu, po nad ulicą. Muł, ciągnący wóz, przechodził tamtędy, dotknął drutu i padł natychmiast, jakby rażony piorunem. Woźnica dotknął się ręką drutu i został odrzucony na kilka kroków w bok, jakby pchnięty niezwykłą siłą. Stracił zmysły i dopiero w godzinę później powrócił do przytomności, ale część ciała ma zupełnie sparaliżowaną. Kobieta i dwoje dzieci, które przechodząc dotknęły się także drutu, zostały rzucone nazad i na pewien czas straciły mowę. Dopiero gdy drut odcięto, szereg katastrof się przerwał. Wypadki powyżej opisane są możliwe i są może prawdziwe, jeżeli nie zostały przypadkiem wymyślone i rozpowszechnione przez agentów stowarzyszeń oświetlenia gazowego.

Senzacyjny dramat, który się wydarzył niedawno temu w Paryżu, zapełnia ostatniemi czasy regularnie dział plotek dnia w czasopismach. Bohaterką jest pani Hugues, młoda małżonka deputowanego francuskiego — najważniejszym działaczem niejaki Morin, agent pokątny. Punktem kulminacyjnym dramatu śmierć Morina z ręki pani Hugues, która z męską prawdziwie energią i odwagą mści krzywdę swoją i zniewagę na oszczercy. Jak każdy dramat i ten ma swoje epizody poboczne. Z nich się dowiadujemy, że jakaś starzejąca się piękność, połączona węzłem ślubu z młodym mężczyzną, w gorączce jeszcze jednej uczuć, prawdziwą czy kupioną zazdrością miotana, pożąda dowodów zdrady ze strony męża, aby niewiernego odepchnąć — i pieniądze łoży, takowe za jakąkolwiek bądź cenę nabyć. Tu się zjawia czarny charakter i w niepatrznej spekulacyi na zysk śmie rzucić plamę na honor nieskalanej kobiety. Kobieta jednak nie jest jedną z tych, które ocenzą mężną, a przedewszystkiem, któraby to na powtarzały bezkarnie. Nie wyrzucając sobie nic złego, nie waha się ona sprawy całą przed sąd powołać — gdzie to polem apelacyi oskarżonego, rzecz się kończy wyrokiem, skazującym go na więzienie. P. Morin jednak ma „listy chody" i zmyka. Proces wytacza się powtórnie. Młoda kobieta rozdrażniona ubliżającemi pogłoskami i powolnym biegiem procesu, wreszcie nadchodzącemi ciągle paszkwilami, zaniedbały się oko w oko z potwarcą, dobywa broni nabitej i daje sześć wystrzałów, z których cztery dosięgają ciała jej krzywdziciela. Następnie oddaje się dobrowolnie w ręce władz nie tracąc spokoju i taktu. Rzecz zyskuje rozgłos, jedni unoszą się nad bohaterstwem, z jakiem pani Hugues broniła własnego honoru, potępiając zarazem brudne matactwo oszczercy, drudzy ganią unoszenie młodej kobiety — ale w sprawie rozgłos się rozchodzi i dostaje do wszystkich dzienników europejskich. Zwolennicy zdarzeń romantycznych, amatorzy temperamentu i przeciwnicy brudnych intryg paryskich półcieni, bronią pani Hugues potępiając wiele w spełnieniu, aby wybryki zepsucia; ostatnie słowo wypowie sąd — a ... i jako fabryka romansów.

Sprawozdanie

z czynności komitetu zarządzającego Towarzystwa Opieki nad Weteranami wojsk polskich z r. 1830 i 1831, złożone w streszczeniu na Walnem Zebraniu Członków tegoż Towarzystwa, dnia 29 listopada 1884 w Krakowie.

(Dokończenie).

Na IV posiedzeniu 11 września 1884 ułożono sposób, w jaki odbędzie się loterya fantowa i ciągnienie 16 września, ustanowiono termin wydawania wygranych fantów do 1 a najdalej 15 listopada. Postanowiono przyjąć na podstawie świadectw ks. kanonika Ruczki, weterana Mendysiewicza na listę pobierających zapomogi, a na wniosek p. Kosza, przyjąć również Kasiewicza. Upoważniono Prezesa na jego wniosek do napisania petycyi i do podania tejże Sejmowi o subwencyę, a nakoniec postanowiono zwołać około 20 listopada Komitet i wybrano komitet balowy, przewodniczącym tegoż wice-prezesa Ksaw. Konopkę a 4 lutego 1885 r postanowiono dać bal.

Na V posiedzeniu 16 listopada 1884 postanowiono zwołać Walne Zgromadzenie 29 listopada, stosownie do statutu, po odbytem nabożeństwie pamiątkowem; powtóre postanowiono, aby i świeżo zgłaszających się Weteranów przyjmować na listę pobierających zapomogi, ale aby najdostateczniej wpierw wylegitymowali się, że służyli w wojsku polskiem 1831. Postanowiono aby do 1 kwietnia udzielać Weteranom po 10 złr. zapomogi, według uznania komitetu wykonawczego. Uchwalono, aby kilkaset pozostałych z loteryi fantowej — nieodebranych i darowanych fantów, schować do dalszego rozporządzenia. Uchwalono, aby obrazy, za pośrednictwem prof. Zolla, uzyskane od księżnej Zuzanny Czartoryskiej, z loteryi artystycznej pozostałe nieodebrane, które księżna wspaniałomyślnie na korzyść Weteranów naszych ofiarowała, schować także do dalszego rozporządzenia i teraz nie sprzedawać.

Lubo Komitet dokładał wszelkich starań, aby pomnażać fundusze Towarzystwa, jednak bez ofiarności i dobrej woli kraju, nie byłby w stanie nic zdziałać, zatem przedewszystkiem musi wymienić tutaj wspaniałomyślnie pospieszające miasta, instytucye, korporacye i osoby, które swemi ofiarami patryotycznemi, do utrzymania naszego Towarzystwa głównie przyczyniły się. nie wymieniając cyfr ich datków, bo te łaskawie wymienić raczy komisya kontrolująca. Do szczególnej oznaki wdzięczności z naszej strony poczuwamy się dla Wydziału krajowego, stołecznego miasta naszego Lwowa i grodów Krakowa, Tarnowa, Bochni, Pilzna, Jasła, Tuchowa, Oświęcima, Wadowic, Ropczyc, Limanowej, Gorlic, Kęt, Białej, Sanoka, Doliny. Dla osób: W. Weigla, b. prezydenta, delegata naszego hr. Józefa Męcińskiego, rejenta Ramulta w Bochni, delegata naszego ks. kanonika Ściborowskiego w Krzeszowicach, Kornela Chwaliboga wł. dóbr. Grojca, Szumskiego kapitana 3 pułku ułanów, który ofiarą swego dzieła tyle nam dochodu przysporzył, Mikołaja Bołoz Antoniewicza, również w podobny sposób nas wspierającego. Dla Wydziałów Rad powiatowych Bochni, Sambora, Brzeżan, które szczególną naszą wdzięczność zaskarbiły sobie nadesłaniem gotówki. Nadesłaniem zaś fantów na loteryą, prawie wszystkie miasta i Rady powiatowe, prośbie naszej zadość uczynić raczyły Za obowiązek także sobie mamy, publiczne złożyć podziękowanie Redakcyom naszych dzienników.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej"

Licytacye. Sąd we Lwowie ogłasza sprzedaż obligacyi z 1 stycznia 1872 l. 20803 d. 18 grudnia 1884 i 8 stycznia 1885. Cena wywołania 100 złr. — Sąd w Kamionce sprzedaż realności l. 39, d. 19 grudnia 1884, 29 stycznia i 26 lutego 1885. Cena wywołania 800 złr. — Sąd w Rożniatowie sprzedaż realności l. 180/169, d. 19 grudnia 1884 i 19 stycznia 1885. Cena wywołania 2650 złr. — Sąd w Oświęcimie sprzedaż realności l. 14 w Porembie wielkiej, d. 23 grudnia 1884 i 23 stycznia 1885. Cena wywołania 1000 złr. — Sąd w Jaworowie sprzedaż realności l. 80195/74 w Olszanicy, d. 23 grudnia 1884, 26 stycznia i 24 lutego 1885. Cena wywołania 400 złr. — Sąd w Kopyczynach sprzedaż realności l. 64 w Chłopówce, d. 23 grudnia. Cena wywołania 1200 złr. — Sąd w Glinianach sprzedaż realności l. 171, d. 29 grudnia 1884 i 30 stycznia 1885. Cena wywołania 800 złr — Sąd w Delatynie sprzedaż realności l. 215, d. 23 grudnia 1884, 22 stycznia i 19 lutego 1885. Cena wywołania 100 złr. — Sąd w Niżankowicach sprzedaż realności tamże, d. 23 stycznia. Cena wywołania 500, 250 złr., i 30 złr.

Składki. Na pomnik Mickiewicza złożył w prezydyum magistratu p. Sideck, architekt, kwotę 42 złr., zebraną ze składek towarzystwa czeskiego w górnej sali handlu p. Hawełki, w miesiącu listopadzie b. r. dokonanych. Kwota umieszczoną została na książeczkę kasy oszczędności.

Składki. Dla ojca obarczonego 7 dziećmi i żoną chorą, złożyli w Administracyi *Nowej Reformy* K S. 1 złr., A. S. 1 złr., Zbigniew Kochański 3 złr., A. W. w Przemyślu 3 złr.

Dział ekonomiczny.

Ruch pocztowy w Galicyi. Według sprawozdania ministerstwa handlu dokonała poczta w Galicyi w r. 1883 następujące przesyłki: 19.388.100 frankowanych listów, 542.900 niefrankowanych, 6.956.300 kart korespondencyjnych, 2.138.900 druków, 351.600 próbek towarów, 2.941.500 listów wolnych od opłaty, 6.164.000 gazet, 1.222.000 zwykłych pakietów pocztowych, 1.215.800 listów pieniężnych w łącznej kwocie 373.434.400 złr. w. a. 2,778.800 przesyłek wartościowych, których wartość wynosiła ogółem 93.523 200 złr., wreszcie 2.341.079 przekazów pocztowych.

Wiedeń, 2 grudnia. Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 3078 sztuk wołów, między temi galicyjskich i bukowińskich 1256, węgierskich 766, niemieckich 1056. Ogólny przypęd był o 295 sztuk większy, niż zeszłego tygodnia, z czego przypada na Galicyę i Bukowinę sztuk 131. Z początku objawił się w transakcyach zupełny zastój, i targ dopiero wtedy się ożywił, gdy kupcy przekonali się, iż niepotrafią przeprowadzić zamierzonej zniżki w cenach. Ceny towaru przedniego podniosły się nawet o 75 cnt., mniej przedniego o 50 ct. Płacono za opasowe woły galicyjskie po 59 złr. do 63 złr. 50 cnt., woły najprzedniejsze po 64·50 do 67 złr., woły stepowe po 51 do 55 złr., za opasowe woły węgierskie po 59 do 64·50 i 65 do 67·50 złr., za woły stepowe 52 do 56 złr., za opasowe woły niemieckie po 62 do 67·50 złr., woły włościańskie po 50 do 65 złr. za 100 kilo martwej wagi.

Nie sprzedano 127 wołów opasowych i 359 sztuk gatunku pośledniejszego.

Z powodu uroczystego święta, najbliższy targ odbędzie się dopiero w przyszły wtorek.

Preszburg, 2 grudnia. Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono tu ogółem 1336 sztuk wołów, czyli o 186 więcej, niż zeszłego tygodnia. Z Galicyi i Bukowiny przypędzono tylko sztuk 12, czyli o 12 sztuk mniej, niźli zeszłego tygodnia. Przebieg targu był ociężały. Ceny spadły i były niższe jak na targu wiedeńskim.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 3 grudnia. Wczoraj rozpoczęły się w ministerstwie handlu obrady austro-węgierskiej konferencyi handlowej i cłowej w sprawie zawarcia ugody handlowej z Grecyą. W obradach brał udział austro-węgierski poseł grecki baron Trauttenberg.

Wiedeń, 3 grudnia. Szef sekcyi w ministerstwie oświaty, Karol Fidler, otrzymał dziś kilkotygodniowy urlop,

Wiedeń, 3 grudnia. Wskutek najwyższego rozporządzenia odbędzie się w Wiedniu, w tym tygodniu, *sub summis auspiciis imperatoris* promocya Edwarda Coumonta na doktora praw.

(Z biura korespondencyjnego.)

Sybin 3 grudnia. Krajowy konsystorz ewangielicki uchwalił wnieść do Rady państwa petycyę, o udzielenie prawa reprezentacyi w Izbie panów, jakie przysługuje innym wyznaniom krajowym.

Linz, 3 grudnia. Wśród licznego udziału ludności odbył się pogrzeb biskupa Rüdigera. Zwłoki pobłogosławił kardynał Ganglbauer. W żałobnej uroczystości wzięli udział arcyksiążę Jan, delegat cesarski Popp, minister Falkenhayn, namiestnik, członkowie Rady państwa, Sejmu i Rady gminnej.

Rjeka. 3 grudnia. Kapitan okrętowy i komendant akademii marynarki Pichler umarł wczoraj rano.

Paryż, 3 grudnia. Dzienniki poranne nie spodziewają się przesilenia gabinetowego. W sferach parlamentarnych toż samo utrzymują — Rada ministrów miała uchwalić, aby dokończenie dyskusyi nad reformą wyborczą do senatu przekazać Izbie. Ponieważ senat zmieni prawdopodobnie uchwały Izby, przeto Izba albo przyjmie zmienione przedłożenie albo utrzyma ustawę z roku 1875.

Paryż, 3 listopada. Minister rolnictwa przedstawiał wnioski w sprawie podwyższenia cła od zboża, zawiadamiając komisyę, iż podwyższenie do 2 $^{6}/_{10}$ fr. jest najwyższem, i że jak tylko stosunki pozwolą zostanie ono zredukowane lub zupełnie zniesione.

Paryż 3 grudnia. Izba mimo zastrzeżeń rządu przyjęła dwie poprawki. Jedna z nich w sprawie niemożliwości połączenia mandatu do senatu z charakterem urzędnika państwowego, podaje takie same motywa, jakie dawniej podano ze względu na niemożebność połączenia mandatu do Izby z urzędem państwowym. Druga poprawka żąda wyboru do senatu przez ogólne prawo głosowania. Dyskusya odroczoną została do czwartku.

Na dziś zwołano radę ministrów na nadzwyczajne posiedzenie, na którem ma się zastanowić nad sytuacyą powstałą wskutek przyjęcia ostatniej poprawki Floqueta.

Londyn, 3 grudnia. Jak donosi *Times* w załodze floty francuskiej na Formozie zaszło kilka wypadków cholery.

Londyn, 3 grudnia. Nortbrook bronił w Izbie wyższej floty, zawiadamiając, iż rząd postanawia utrzymać jej przewagę. Anglia wydaje o wiele więcej niż Francya na okręty i posiada ich też więcej. Rząd zamierza budować 4 statki pancerne, 5 krzyżowników, 10 awizowych, 30 łodzi torpedowych i 2 torpedowe tarany. Koszta budowy wraz z uzbrojeniem i ulepszeniem stacyj węglowych wynosić będą 5½ miliona funtów szterlingów i rozłożone będą na lat pięć.

Kair, 3 grudnia. W sprawie pretensyi kasy długów państwa przeciw rządowi, orzekł trybunał, iż postępowanie rządu było nielegalne, gdyż tylko komitet finansowy międzynarodowy jest kompetentnym do zmian likwidacyjnej ustawy. Po tej decyzyi urzędnicy, którzy oddawali kwoty pieniężne rządowi a nie kasie długów, obowiązani są zwrócić je tej ostatniej,

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 3 grudnia 1884

	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	81 70	81 90
„ 5% austr. nieopodat.	96 90	97 20
„ srebrna	82·75	82 85
„ złota	104 40	104 45
6% Renta złota węg.	123·60	123·60
4% Renta złota węgierska	96 15	96·30
Losy z r. 1860	135 80	135·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego	872 —	87[illegible] —
„ kredytowe austr.	304·9[illegible]	[illegible]
Londyn	123·70	123·—
Napoleondor	9 74	9 74
Lombardy	148·75	148 75
Losy z r. 1864	175·50	[illegible]
Akcye Karola Ludwika	271 75	27[illegible] 50
Akcye Lwow. Czer.	197 50	197·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	169·25	169·25
Obl. Indem. galic.	101·70	[illegible]
Losy Prem. Węg.	118·80	118·80
Akcye kol. Koss. Bogum.	150·50	150·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	17[illegible]·75	[illegible]
6% Listy zast. hipot. gal.	101·25	101·25
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	180 —	17[illegible]·50
Marka	60·15	60·10
Ruble	127·75	127 —
Dukat	5·77	5·78

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 2 grudnia 1884

	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Banknoty austryac.	166·25	166·80
Wiedeń	166·—	165 95
Warszawa	—·—	— —
Ruble	211·40	210 70
5% Listy zast. król. polsk.	63·10	62 80
4% „ likwidacyjne	57.65	56·50
Akcye Karola Ludwika	112·50	112·50
„ kredytowe	5[illegible]·50	496·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

	płacą		żądają	
Kraków, dnia 3/12				
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	127	—	128	2[illegible]
Marki niem. złote lub pap. za 100 mar.	59	85	60	3[illegible]
Kupony srebrne	—	—	—	—
Dukat [illegible] ważny	5	76	5	84
20-to Frankówka złota	9	73	9	79
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102	50	—	—
4½% Pożyczka kraj. gal.	90	50	91	25
Obligacye indemniz. galic. 100	101	40	102	25
4½% Krajowe listy zastawne	90	75	91	75
Listy zast. Tow. kr. ziem.	91	50	93	—
„ „ „ „ „ II. Ser	87	—	87	75
„ „ „ „ „	98	50	99	25
„ „ „ Banku Hip.	101	25	102	25
„ „ „ „ „ z prem. 10%	99	—	99	[illegible]0
„ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97	—	98	
„ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96	50	97	25
„ „ likwid. „ 100	87	65	—	—
Lwów, dnia 2/12				
Akcye Banku hipotecznego gal. za zł. 200	285	—	290	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	91	50	93	—
5 „ „ „ „ „ 100	98	40	99	4[illegible]
6 „ „ Banku hipot. gal. 100	101	30	102	3[illegible]
6% Obligacye indemn. gal.	101	80	102	8[illegible]
5% Obligacye pożyczki krajowej	102	75	104	—
Warszawa, dnia 2/12.				
4½% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	—	—	97	15
5% Listy likwidacyjne za rs. 100	—	—	87	65
[illegible]% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I Emis.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ II. „	—	—	93	80
5 „ „ „ „ III „	—	—	93	50
Wiedeń, dnia 2/12.				
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.				
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	81	90	82	—
4⅕ „ „ srebrna „ „ 100	82	90	83	05
4 „ „ złota „ „ 100	104	45	104	60
4 „ „ pap. nowa „ „ 100	97	30	97	45
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	126	75	126	[illegible]
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135	75	136	25
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142	—	142	75
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171		171	50
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	170	—	171	—
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	45	—	47	—
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.				
6% Renta złota węgierska za złr. 100	123	80	123	95
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	96	25	96	30
5 „ „ pap. „ „ „ 100	91	—	91	65
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	105	90	106	30
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	119	80	120	30
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	118	50	11[illegible]	—
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	116	80	117	20
OBLIGI INDEMNIZACYJNE				
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	102	—	—	—
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. „ „ 100	101	90	102	50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101	40	101	90
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100	60	101	10

	płacą		żądają	
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.				
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	117	—	117	50
5 „ „ „ 1878 „ 1	105	—	—	—
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	31	90	32	10
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21	70	22	10
LISTY ZASTAWNE.				
4½% Listy Boden Ord. allg. 5. zł. za złr. 100	122	—	122	50
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	96	75	97	25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101	25	101	50
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99	25	99	75
5 „ „ „ „ „ „ 100	97	—	97	50
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99	50	100	—
7 „ „ „ „ „ „ 30-l. „ 100	102	50	103	—
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99	50	100	—
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91	40	92	—
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	100	70	101	20
4½% „ „ „ „ „ 100	96	75	97	25
4% „ „ „ „ „ 100	101	45	101	60
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.				
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	99	50	100	—
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105	50	105	75
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99	60	99	90
5% Koss.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100	30	100	50
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	83	15	83	30
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	—	—	—	—
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	70	25	70	75
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	113	20	113	5
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	98	30	98	50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137	50	138	—
5 „ Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	99	10	99	40
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	97	80	98	30
LOSY.				
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	180	—	180	50
Klary na 40 złr. m. k.	41	—	41	75
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114	—	115	—
Insbruck na 20 złr. w. a.	19	50	20	—
Keglewich na 10 złr. m. k.	19	—	—	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18	75	19	35
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23	—	24	—
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	42	25	43	—
Palfy na 40 złr. m. k.	37	50	38	—
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	13	20	13	40
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7	10	7	40
Rudolfa na 10 złr. w. a.	18	25	18	75
Salm na 40 złr. m. k.	56	25	56	75
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22	75	23	50
St. Genois na 40 złr. m. k.	50	50	51	25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23	50	24	50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	132	—	—	—
4% „ na 50 złr. w. a.	68	—	—	—
Waldstein na 20 złr. m. k.	27	50	28	50
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	36	50	37	50

	płacą		żądają
AKCYE BANKOWE.			
5% Anglobank na 120 złr.	105	—	[illegible]
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	106	25	[illegible]
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	305	40	[illegible]
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	309	75	[illegible]
5 „ Länderbank na 100 złr.	104	50	[illegible]
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	872	—	[illegible]
5 „ Unionbank na 100 złr.	89	60	[illegible]
AKCYE KOLEJOWE.			
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	181	25	[illegible]
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2375	—	[illegible]
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	208	40	[illegible]
5 „ Karola Ludwika na 210 „	270	50	[illegible]
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	150	60	[illegible]
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	197	25	[illegible]
5 „ Rudolfa na 200 „	182	50	[illegible]
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	179	50	[illegible]
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	306	75	[illegible]
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	148	80	[illegible]
WALUTY.			
Dukaty pełno ważne za sztukę	5	77	[illegible]
20-to Frankówki „ „	9	74	[illegible]
20-to Markówki „ „	12	01	[illegible]
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10	08	[illegible]
Funty szterlingi „ „	12	25	[illegible]
Tureckie liry złote „ „	11	03	[illegible]
Banknoty włoskie „ „	48	50	[illegible]
Ruble papierowe „ 100 „	127	25	[illegible]

Piwa Karwińskie
z browaru hr. Larisch-Mönnicha,
Piwo Pilzneńskie
eksportowe, z browaru akcyjnego,
Piwo Bawarskie
(Aelvaterbier),
Piwo Opawskie
(Troppauer Maerzenlagerbier)
z browaru mieszczańskiego,
w butelkach lub beczkach
poleca w szczególnej dobroci
Reprezentacya i Skład Piwa
Jana Aussetz
przy ulicy Św. Jana Nr. 1, dom Wej Pareńskiej, pierwszy od rynku
1273 1 15

FUTRO

prawie nowe, z młodych pięknych niedźwiadków, jest do nabycia.
Wiadomość w domu pod l. 28, ulica Grodzka, II piętro, między godz. 1—3.
1272 1 3

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż moją

FABRYKĘ CUKRÓW

przy **placu Maryackim** pod Nr. 1 na **Swięta** zaopatrzyłem w wielki wybór cukrów deserowych, pomadek, czekoladek, pralin, karmelków w różnych gatunkach, oraz i na drzewka, a to po następujących cenach:

1/2	kilo cukrów deserowych i pomadek	zł.	—.80
1/2	„ mięszanych z czekoladkami	„	1.—
1/2	„ czekoladek i pralin	„	1.20
1/2	„ karmelków nadziewanych	„	1.60
1/2	„ „ długich		—.60
1/2	„ cukierków ślazowych i słodow.	„	—.50
1/2	„ krembrulli	„	1.—
1/2	„ karmelków salonowych	„	1.—
1/2	„ Palermo w karmelu	„	1.—
1/2	„ kasztanów w cukrze	„	1.50
1/2	„ cukrów na drzewka	„	1.40

oraz wielki wybór **bombonierek i pudełek**, polecając się względom

Władysław Schneder.
1270 1 7

Pracownia sukien, płaszczy, i okryć damskich

Antoniny Niżyńskiej

w kamienicy Wgo Gralewskiego, przy ulicy Grodzkiej Nr. 44. w oficynie na I piętrze, wchód z ulicy Senackiej 2ga brama, wykonuje takowe według najświeższej mody i po najprzystępniejszej cenie. 1256 2 8

PALNIKI

(Brennery)

zastosowane do **nafty kaukazkiej**, dające duży, czysty płomień i jasne światło, dostać można w **Składach Nafty**

K. Okoń
w Krakowie. 1212 5 6

H. Niemetz w Krakowie
Optyk i Mechanik
Sukiennice Nr. 30, sklep narożny od strony ratusza,
poleca niniejszem P. T. Publiczności swą powiększoną pracownię optyczną i mechaniczną. Przyjmuje oprócz wszelkich wyrobów optycznych także **Okulary, Cwikiery, Lornetki teatralne** i t. p. **do naprawy** po cenach umiarkowanych.
815 16 30

Bardzo ważne!

Dla PP. Oficerów w rezerwie

5% taniej niż w Wiedniu i Pradze!

Kompletne ubranie, składające się z płaszcza, kabata, bluzy, spodni, czaka z pudełkiem, czapki, szabli, kupli, portépé, feldbindy, krawatki, 6 kołnierzyków i 2 par rękawiczek,

za 140 złr. w. a.

Za dobry towar i przepisowy wyrób ręczymy. 1200 9 30

Polecamy się łaskawym względom

Schulz & Stachowicz
krawcy wojskowi i cywilni
Kraków, ul. św. Anny l. 5.

ŁYŻWY

patentowe, różnych systemów angielskie, holenderskie, oraz prawdziwe 1235 7 20

„Halifax“

na każdą miarę stopy, również wszelkie przybory do ślizgania w wielkim wyborze najtaniej w handlu pod firmą

ANDRZEJ SCHULTZ
Rynek Nr. 32 w Krakowie.

Ważne dla Panów.

Uniwersalne guziki za tuz. **20** ct. mogące być przymocowane bez szycia. Wyłączny skład w **Bazarze Königsbergera**, Sukiennice, 11. 1074 15 16

Przy większej sprzedaży rabat.

Skład hurtowny nafty i lamp.

Główny Skład LAMP Ditmara

Nafty krajowej z pierwszorzędnych dystylarni i amerykańskiej

pod firmą

Kaz. Hryniewiecki
w Krakowie

poleca w wielkim wyborze **lampy** i **świeczniki** najnowszej konstrukcyi, palniki do kaukaskiej nafty, oraz wszelkie przybory do lamp, t. j.: palniki, rezerwuary, daszki mleczne, tulipany, klosze, ochraniacze, cylindry, z pierwszorzędnej fabryki, knoty i t. p.

Podejmuje się wszelkich przerabiań lamp, w zakres blacharski wchodzących. 1233 4 10

Główny skład: Ulica Św. Jana l. 26, przy Pijarach.

Przy większej sprzedaży rabat.

Skład hurtowny nafty i lamp.

DYSTYLARNIA PAROWA

Edwarda Urbana i Sp.

przy ulicy Wiślnej

FABRYKA LIKIERÓW, SPIRYTUSU, WÓDEK I RUMU,
WIELKI SKŁAD RUMU JAMAJKI, ARAKU de GOA, ARAKU de BATAVIA,
ORYGINALNY COGNAC FRANCUSKI,
ŚLIWOWICA SYRMIJSKA, STARKA ŻMUDZKA,
oraz wszystkie gatunki wódek gdańskich. 1239 3 12

FABRYKA: WE LWOWIE ul. Kopernika L. 3.

J. IHNATOWICZ

FILIA: W KRAKOWIE Sukiennice 20.

poleca:

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie. Flakon 1 złr. 50 ct., pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, flakon 25 ct., 50 ct., 1 złr. — najprzedniejszą (potrójną) flakon 40 ct., 80 ct., 1 złr 50 ct.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowe, fiołkowe, opoponak, Chypr, heliotrop hiacynt, konwalia, róża itp. od 35 ct. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50 ct., 70 ct., 90 ct. i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 60 ct. i 1 złr.

Magnolina jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka **1** złr. **50** cnt.

Orientalina czyli pudr w płynie nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. — Cena **1** złr.

160 16

Powyższe wyroby zostały **odszczególnione pięcioma medalami zasługi.**

ZAWIADOMIENIE.

Prowadząc od lat kilku **Restauracyę** w hotelu Drezdeńskim w Krakowie, bądź jako zarządca, bądź też przez rok ostatni na swoją własną rękę, z dniem 1 października objąłem Restauracyę w hotelu „pod Różą“ w Krakowie.

Jak dotychczas w hotelu Drezdeńskim, tak samo restauracyę w hotelu „pod Różą“ postawię na stopie pierwszorzędnej restauracyi, starając się o to, aby kuchnia była smaczna a obsługa chętna i szybka.

Piwnicę zaopatrzyłem w wszelkie **wina,** a mianowicie: węgierskie, austryackie francuskie i wszelkie zagraniczne, które wyłącznie od pierwszorzędnych europejskich firm pobieram; również **piwo Pilznańskie.**

Spodziewając się, iż Szanowna P. T. Publiczność względami swemi raczy mnie poprzeć jak dotychczas, staraniem mojem będzie, abym łaskawych względów nigdy nie utracił.

Z uszanowaniem

Ferdynand Turliński,
restaurator w hotelu „pod Różą“ w Krakowie, ul. Floryańska

1030 21 30

Przez wysoki rząd **Jego Król. Mości**



KRÓLA Szwedzkiego
uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobne, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.

1117 87

L. Zagórny Marynowski

otworzył

Główny Skład PIWA butelkowego
„pod Gambrynusem“
w domu pod Nr. 5 przy ulicy Mikołajskiej.

Na składzie utrzymuję tak Piwo Krakowskie J. A. Johna Synów, jakoteż Piwo Pilzneńskie Exportowe i Leżak, oraz Porter krajowy (Bok).

Mając kilkoletnią praktykę w tym zawodzie i dołożywszy wszelkich starań, aby Skład mój pod każdym względem odpowiadał słusznym wymaganiom, mam niepłonną nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność raczy mnie zaszczycać licznemi zamówieniami. 1095 10 ?



TELESFOR JONAS

w Krakowie, ulica Św. Jana Nr. 5,

SKŁAD GŁÓWNY

MASZYN DO SZYCIA

wszelkich systemów,
wyrób amerykański i niemiecki. 944 9

LINY PRZEWOZOWE

FABRYKA

LIN KONOPNYCH i DRUCIANYCH
Karola Wałkowińskiego
w KRAKOWIE przy ulicy Długiej l. 19,

poleca

Szanownym P. T. Właścicielom kopalń i Panom Przedsiębiorcom budowli kolei i różnych fabryk swoje wyroby po cenach najprzystępniejszych.

Polecam także 1125 6 6

Świetnym c. k. Starostwom powiatowym, Inżynierom wodnym, PP. Właścicielom przewozów, iż mam na składzie liny przewozowe całe żelazne, z drutu cynkowanego 200 metrów długie, 30 mm. grube, z wszelkiemi przyborami, na zlecenie wyrabiam liny różnych rozmiarów.

Na żądanie przesyłam cennik franko

LINY KONOPNE

LINY STALOWE

LINY DRUCIANE CYNKOWANE i NIECYNKOWANE

Doroczna Wysprzedaż

Towarów galanteryjnych

25%

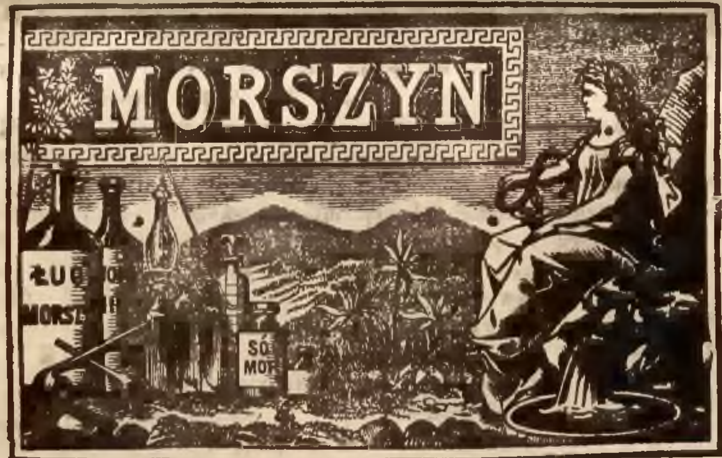
niżej cen zwykłych

od 1 grudnia do Nowego Roku

w Magazynie

F. SZUKIEWICZA

w Krakowie, Rynek A-B. 1262 2 15



Rodzima sól gorzka

z zdroju **„Bonifacego“**

w MORSZYNIE,

będącego własnością **Towarzystwa lekarzy galicyjskich,**

wyszczególniona na wystawach:

w Krakowie 1881, w Tryjeście 1882, w Przemyślu 1882, w Amsterdamie 1883.

ługowana pod kontrolą komisyi **Towarzystwa lekarzy galicyjskich.** Zastępuje w zupełności o wiele droższą sól Karlsbadzką.

W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli Morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego“, jako środka bez bolu i osłabienia lekko przeczyszczającego, za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych nad sól Karlsbadzką, Glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów, d. 17 listopada 1881.

Prof. Dr. Adam Czyżewicz,
c. k. radca zdrowia.

561 24

Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Poznań. **Mád pod Tokajem, winnice.**

A. PFITZNER

handel hurtowny WIN założony r. 1859

poleca swój obfity zapas wszelkiego rodzaju najszlachetniejszych

Win Tokajskich

słodkich i watrawnych, lekkich stołowych, tudzież **ciężkich deserowych,** jakoteż **starego maślaczu** od złr. **25** do złr. **450** z hektolitr, franko Mád, według żadanej ceny, jakości i roku. — Zamówienia przyjmuje się w beczkach dowolnej wielkości (począwszy od 35 litrów) i na butelki po 0·5 i 0·7 litra. Cenniki i próbki na żądanie franko z Mád pod Tokajem, dokąd wszelkie obstalunki adresować należy.

Win moich na butelki można dostać w **Krakowie** u p. Goldwassera (Rynek), **Tarnowie** u p. B. Ringelheima, w **Przemyślu** u p. M. Kruga, **Jarosławiu** u p. Ludwika Krzeczowskiego, w **Brodach** u p. Wolf Machs wdowy. 1085 12 ?

Kilka tysięcy resztek sukna!

po 3 — 4 metry na całe ubranie męskie, paletoty i płaszcze deszczowe dla pań, rozsyła za zaliczką resztkę po 5 złr. **H. GROLICH,** fabrykant w Alt-Brünn-Klosterplatz Nr. ?.
Nienadające się komu resztki chętnie nazad przyjmuje i odmienia. 1 8 29 52

Mieszkanie umeblowane
do wynajęcia
przy ulicy Krupniczej Nr. 16 na I piętrze:
6 dużych pokoi, przedpokój, kuchnia i pokój dla służących.
1271 1 3

Solitera (tasiemca) z głową

usuwa wpół godziny lekarstwo bez smaku, łatwe do brania i przyjemne. **Za skutek ręczy się.** Cena jednej dawki złr. 6 ct. 50. Prawdziwego leku dostać można tylko w **St. Georgs Apotheke. Wien V., Wimmergasse 33,** gdzie należy przesyłać zamówienia. 711 15 16

W **Krakowie** do nabycia w aptece **E. Stokmara.**

Konkurs.

Dyrekcya powiatowej Kasy Oszczędności rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

likwidatora

prowizoryczną, z płacą 600 złr. rocznie i z obowiązkiem złożenia kaucyi w kwocie 600 złr.

Petenci, mogący się wykazać fachowem uzdolnieniem w buchalteryi, zechcą wnieść podania do kancelaryi Wydziału Rady powiatowej w Bochni, najpóźniej po dzień 15 grudnia b. r.

Bliższe szczegóły w kancelaryi Wydziału Rady powiatowej w Bochni.

Za Dyrekcyę:
Wincenty Lasko. Zdzisław Włodek.
Dr. A. L. Serafiński.
1261 2 3

Dwa dyplomy honorowe i medal państwowy.

M. HEYDENREICH

Fabryka wyrobów oczkowych
14, ul. Jagiellońska we Lwowie.

Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa **po cenach fabrycznych.**

Kamasze, kaftaniki zdrowia i kalesony, tudzież pończochy i szkarpetki moje (surowe, bielone, jednokolorowe i w paski) z bawełny niemieckiej „Lousiane'y“, z bawełny francuskiej i szwajcarskiej „Jumel“ z nici francuskich „fil perse“ a także z jedwabiu i wełny, znane już są w całej wschodniej Galicyi, tak z trwałości, jak i z sumiennego ich wykończenia. 798 16 52

L. 1476.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia na lat trzy od 1 stycznia 1885 myta drogowego i mostowego w Czasławiu przy drodze powiatowej Dobczycko-Szczyrzyckiej, ogłasza się niniejszem publiczną licytacyę zapomocą ofert pisemnych **na dzień 11 grudnia 1884,** z ceną wywołania w kwocie 1100 złr.

Oferty pisemne, marką stemplową na 50 ct. zaopatrzone i opieczętowane, przy dołączeniu wadyum w wysokości 10% od ceny wywołania, wnosić należy w terminie do dnia 11 grudnia 1884 godz. 12 w południe, do biura Wydziału powiatowego w Wieliczce gdzie również mogą być przejrzane rachunki licytacyjne w zwykłych godzinach urzędowych.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Wieliczka 22 listopada 1884.

Prezes:
Konopka.

1260 2 3

Pierwsze piętro

umeblowane, oraz stajnia i wozownia w całości lub częściowo zaraz do wynajęcia, w domu Wgo Pana Milieskiego, Rynek główny. Wiadomość u adw. Dra **Lesława Borońskiego,** Bracka Nr. 1. piętro I. 1233 2

Ktoby miał co do przepisywania lub jakie zatrudnienie dla człowieka w wieku, o ca dziecko który pragnie w jakikolwiek sposób zarobić na utrzymanie, niech się raczy zgłosić do kupca p. Zaczyńskiego przy ulicy Szewskiej.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: Szyjewski.